157

Nr. 81 (6156) Cz. WARSZAWA, ŚRODA 13 MARCA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 1 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Ogł. zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Między ustami a brzegiem puharu

Dzisiaj „sanacyjna" większość sejmowa uchwali pełnomocnictwa dla Prezydenta do wydawania dekretów z mocą ustawy do dnia zwołania następnej zwyczajnej sesji parlamentu. W uzasadnieniu projektu powiada się m. in., że „przy określaniu czasu trwania pełnomocnictw uwzględniono zaawansowany stan prac nad projektem nowej ustawy konstytucyjnej, która w razie wejścia w życie przed zwołaniem Sejmu na sesję zwyczajną, spowodowałaby wygaśnięcie pełnomocnictw".

Zaawansowany stan prac! Wyrażenie bardzo skromne. Jak wiadomo, „sanacyjny" projekt nowej konstytucji przeszedł już przez wszystkie etapy parlamentu i — aby stać się ustawą—wymaga tylko uchwalenia przez plenum Sejmu. Wprawdzie uchwała ta winna zapaść większością ⅔ głosów — —tak bowiem nakazuje Konstytucja jeszcze obowiązująca — ale „sanacja" liczy się z interpretacją p. Cara, a nie z przepisami Konstytucji. Cóż tedy stanęło na przeszkodzie uchwaleniu Konstytucji pod obiecującą datą 13-go i złożenia jej w darze imienionowym marsz. Piłsudskiemu?

Nie znamy tajemnic zakulisowych BBWR. i niewiele one nas obchodzą. Ale fakt odroczenia głosowania sejmowego nad Konstytucją ma swoją wymowę. Można się domyślać, że B.B. czuje się jakoś nieswojo. Albowiem dotychczasowe zwycięstwa Bloku rządowego w sprawie Konstytucji są tak marne, że — nie mówiąc już o dumie — nie mogą sprawić zwycięzcom nawet zadowolenia.

Rok temu udało się BB. w wiadomy sposób przegłosować projekt Konstytucji w Sejmie. Był to wyczyn raczej sportowy, ale bez udziału sędziów i z pominięciem regulaminu Lecz i ten rekord, uzyskany nakładem długiej pracy i dużej pomysłowości, nie znalazł pełnego uznania czynika decydującego i projekt należało poprawić. Z Senatu, gdzie projektem opiekowały się pieszczotliwe dłonie konserwy „sanacyjnej", wyszedł on wprawdzie ufryzowany i wyszminkowany, ale z dziurą w ciele, mianowicie bez określenia kształtu Senatu. Gdy projekt znowu przekazano komisji sejmowej, znalazł się on w sytuacji nad wyraz ciężkiej i spotkał się z obstrzałem wszystkich stronnictw i grup, z wyjątkiem B. B.; ciążyła już na nim belitosna krytyka wybitnych znawców Konstytucji i prawa, krytyka, wypowiadana w ciągu roku zarówno w prasie jak w parlamencie, a do tego doszło nowe obciążenie, wyniesione z Senatu.

Gdyby w takiej chwili BB. przeprowadził swój projekt z pogwałceniem przepisu Konstytucji co do ⅔ głosów, to wprawdzie nikt temu nie zdziwiłby się, ale wrażenie takiego *oktrojowania* Konstytucji nie byłoby dla „sanacji" zbyt budujące. Bądźcobądź, chodzi tu przecież o ustawę podstawową dla Państwa, o ustawę która ma uwieńczyć 8-letnie rządy „sanacji" i która ma usprawiedliwić... przewrót majowy. Należałoby tedy zachować przynajmniej pozory „majestatu prawa" przy ostatecznem uchwaleniu Konstytucji.

Być może, że takiemi oto kierując się względami, B. B. postanowił odroczyć głosowanie, by tymczasem pozyskać brakujące do ⅔ głosy.

Czy zamiar ten, o ile istnieje, uda się B. B. — pokaże się niezadługo.

Ale gdyby nawet się udał, to czyż *takie załatwienie* sprawy Konstytucji, do której B. B. tak wielką przyiązuje wagę, wyglądałoby — *poważnie?*

Czy sam B. B. nie kompromituje się w oczach swoich zwolenników, gdy zabiegając o kilkanaście głosów, naśladuje przeklętych „partyjników" z okresu przedmajowego?

Czy ustawę o takiem znaczeniu można wprowadzać w życie wbrew opinji *wszystkich stronnictw opozycyjnych, reprezentujących przecież większość społeczeństwa,* i naprzekór najwybitniejszym przedstawicielom nauki?!

Czy można przejść do porządku nad oskarżeniami opozycji co do *sposobu* przeprowadzania Konstytucji w parlamencie?

Czy Konstytucja, uchwalona przez *TEN* Sejm, wybrany znanemi sposobami, i *TAKĄ* drogą, nie niesie w sobie zarodków śmierci?

Czy twierdzenie opozycji i mężów nauki, że projekt „sanacyjny" wogóle nie nadaje się do uchwalenia, że najwyżej może służyć za materjał do dyskusji, nie jest krytyką zabójczą ustawy „sanacyjnej"?

Jakkolwiek potoczą się dalsze losy tej ustawy, nikt i nic jej już nie uratuje. Opinja o niej większości społeczeństwa jest ustalona. A każde nowe posunięcie „sanacji" opinję tę tylko wzmacnia i utrwala.

(jmb.).

Wielkie zgromadzenia w Warszawie

Polska robotników i chłopów,

czy Polska obszarników, bankierów i fabrykantów?

To zagadnienie postawione będzie przed klasą robotniczą stolicy na TRZECH WIELKICH ZGROMADZENIACH w niedzielę, 17 marca, o godz. 11 rano:

1) NA WOLI (w podwórzu Wolska 44); przemawiają tow. tow. K. Czapiński, Piontek, Z. Zaremba;

2) NA NOWEM BRÓDNIE (ul. Białołęcka 51, w sali kina); przemawiają tow. tow. N. Barlicki, St. Dubois, J. Odrobina;

3) W SALI „ATENEUM" (Czerwonego Krzyża 20); przemawiają tow. tow. T. Arciszewski, A. Zdanowski, J. Neubauer, Rongens.

ROBOTNICY WARSZAWY! PRZYBĄDŹCIE NA ZGROMADZENIA!

Manifestujcie i protestujcie przeciwko zamachom na wolność klasy robotniczej. Podnieście chorągiew walki o 6-godzinny dzień pracy, o umowy zbiorowe, o zatrudnienie bezrobotnych, o RZĄD ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKI!

W Grecji

Zwycięstwo Rządu Tsaldarisa

Flota poddała się. Venizelos opuścił Kretę

Według depesz, które zamieszczamy, zwycięstwo wojsk Tsaldarisa i Kondylisa byłoby zupełne. Trudno w tej chwili powiedzieć, czy wiadomości te są w stu procentach dokładne. Wszystkie środki komunikacyjne z zagranicą znajdują się w rękach Rządu Tsaldarisa. (Red.).

Tragiczny odwrót do granicy bułgarskiej

Według dalszych doniesień z pogranicznej miejscowości Mastanli, przekroczenie granicy bułgarskiej przez oficerów sztabu powstańczego odbyło się w okolicznościach tragicznych. Gdy 4 samochody z uchodźcami znalazły się w bezpośredniem sąsiedztwie bułgarskiej granicy i zatrzymały się na rozmiękłej drodze, zbliżył się do nich oddział straży granicznej, która pozostała wierna Rządowi. Gdy oficerowie dostrzegli zbliżającą się straż, rzucili się do ucieczki w kierunku granicy. Trzech tylko pozostało na jednym z samochodów i poddało się straży. Kiedy straż chciała ich rozbroić, **jeden z oficerów wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.** Żołnierze greccy rozpoczęli wówczas pościg za uciekającymi oficerami, którzy tymczasem przeszli już na terytorjum bułgarskie i znajdowali się obok bułgarskich posterunków granicznych. Kiedy goniący chcieli zacząć strzelać do oficerów, dowódca straży bułgarskiej oświadczył, **że żołnierze bułgarscy odpowiedzą ogniem.** Po oświadczeniu tem straż grecka wycofała się. Dopiero wtedy gen. Kamenos i towarzyszący mu oficerowie, którzy początkowo podawali się za wysłanników Rządu, wyjawili oficerowi bułgarskiemu, kim są naprawdę. (PAT).

Generalny odwrót powstańców

Agencja Ateńska podaje: Po wkroczeniu armji rządowej do Serres i Demir-Hissar nastąpiła tak szybka ucieczka sił powstańczych, że prawie niemożliwe było ich ściganie. Wydarzenia te dokonały się w ciągu jednego tylko dnia. Straże przednie armji rządowej zajęły Dramę i zbliżyły się do Kawalli, gdzie przywróocono już władzę Rządu ateńskiego. W całej Macedonji wschodniej urzędują już zarówno władze cywilne, jak i wojskowe, wierne Rządowi.

Oficerowie greccy, którzy zbiegli na terytorjum Bułgarji, oświadczają, że po wylądowania wojsk rządowych w Dede agaczu, Kawalli i w innych punktach, powstańcy, zaatakowani z flanku, ogarnięci zostali paniką i zaczęli się poddawać. Oficerowie ci dodają, że brakowało im samolotów i artylerji, a zapasy żywności i amunicji były niedostateczne. (PAT.).

Cała flota się poddała

Z Aten donoszą: Według komunikatu urzędowego likwidacja powstania wenizelistów postępuje bardzo szybko. Wczoraj w godzinach rannych torpedowce „Leon" i „Psara", oraz jedna łódź podwodna, które znajdowały się w ręku powstańców, przeszły na stronę Rządu. Oficerowie innych okrętów powstańczych, znajdujących się w porcie Suda na Krecie opuścili swoje okręty i udali się na pokład krążownika „Averow", który odpłynął w niewiadomym kierunku. Przypuszczają, że na pokładzie krążownika znajdują się wybitni przywódcy powstania, którzy zamierzają schronić się zagranicą.

Według ostatnich doniesień, krążownik „Averow" znajduje się na pełnem morzu. W Atenach kursowała wczoraj pogłoska, jakoby również Venizelos znajdował się na pokładzie krążownika „Averow".

Venizelos opuścił Kretę?

Według wiadomości z Aten, otrzymanych po południu, Venizelos, ze sztabem swych najbliższych współpracowników opuścił wczoraj rano Kretę na pokładzie krążownika „Averow". W otoczeniu Venizelosa znajdowali się: admirał Demesticha, były minister finansów Maris, oraz kilku wybitnych polityków. Władzę na Krecie objął w imieniu Rządu gubernator Aposkitis, który przez cały czas powstania więziony był przez rewolucjonistów. (ATE.).

„Averow" płynie w kierunku Włoch

Przywódcy powstania, w tej liczbie Venizelos z małżonką, opuścili Kretę na krążowniku „Averw", po uprzedniem uwolnieniu zakładników. Jak donosi Reuter, krążownik płynie do Włoch.

Rząd Tsaldarisa polecił posłowi greckiemu w Sofji zażądać od Rządu bułgarskiego wydania oficerów powstańczych, którzy schronili się na terytorjum Bułgarji. (PAT.).

Dalszy wzrost bezrobocia

Znowu 517 tysięcy bezrobotnych

Miniony tydzień przyniósł znowu wzrost ilości zarejestrowanych bezrobotnych. Dnia 9 b. m. zarejestrowanych było 517,048 osób, co oznacza zwiększenie o 755.

W Warszawie liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 243 do 38,701, w Łodzi zmniejszyła się o 1,113 do 43,737, a na Górnym Śląsku wzrosła o 246 do 129,064 osób.

Rewolucja na Kubie

Setki trupów na ulicach

Niewiadomo kto rządzi. Walki, strajki i krwawe zamieszki

Do Florydy przybył samolotem z Hawany Carlos Hevia, który, jak wiadomo, w r. 1934 był w ciągu 3 dni prezydentem Kuby, oświadczył on, iż w sobotę rano padło na Kubie **około 200 zabitych.** Trupy widzi się wszędzie. Ani prezydent Mendieta ani sierżant Batista nie mają władzy. Niewiadomo wogóle kto wydaje rozkazy. W końcu Hevia dodał, że uciekł z Hawany, ponieważ życie jego było w niebezpieczeństwie. (PAT.).

***

Strajk na Kubie ma charakter powszechny. Biorą w nim udział robotnicy, wolne zawody, przemysł i handel.

Wizyta berlińska

„Times" spodziewa się, że wizyta sir John Simona w Berlinie dojdzie do skutku w dn. 25 i 26 b. m. Ponieważ Eden udać się ma do Warszawy i Moskwy mniej więcej w tym samym czasie, jest rzeczą prawdopodobną, iż obaj mężowie stanu wyjadą do Berlina razem. Możliwe, że Eden przez krótki czas zabawi w Berlinie razem z Simonem. Szczegóły nie są jeszcze ustalone. (PAT).

***

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy: Jak słychać, w rozmowach Edena z Rządem sowieckim będą poruszone następujące sprawy: 1) pakt wschodni, 2) rozbrojenie, 3) sowiecko-angielskie stosunki handlowe i 4) nowe zadania Ligi Narodów i rola ZSSR. Pozatem krótko poruszone będzie zagadnienie Dalekiego Wschodu.

Wizyty Edena u Stalina — jak kategorycznie oświadczają — nie będzie.

(PAT.).

Nauczyciele a wybory
do Rady Szkolnej

Nauczycielstwo szkół powszechnych stolicy w dn. dzisiejszym ma dokonać wyboru przedstawiciela zawodu nauczycielskiego do Rady Szkolnej. Inspektor szkolny nie zwołał w tej sprawie ogólno - nauczycielskiej konferencji wyborczej, wyznaczył natomiast 7 punktów w różnych dzielnicach miasta dla składania głosów i, aczkolwiek nazwał te punkty „konferencjami rejonowemi", uniemożliwił jednak w ten sposób ogółowi zainteresowanych nauczycieli wypowiedzenie się w kwestjach najbardziej ich obchodzących i wysunięcie swoich postulatów. Tego rodzaju przeprowadzanie wyborów nie jest zgodne pod względem formalno-prawnym z Przepisami Tymczasowemi z dn. 1.X 1917 r. (punkt 5 § 31 P. T, oraz § 4 przepis. przech. do P. T.). Ale nie to jest w tej chwili najważniejsze. Jeszcze w r. 1931, również w czas e wyborów, nauczycielesocjaliści w wydanej wówczas odezwie wypowiedzieli się przeciwko braniu udziału w wyborach do Rady Szkolnej, jako instytucji niedemokratycznej i przestarzałej, opartej na przepisach z 1917 r. z czasów okupacyjnej Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, i niedostosowanej do potrzeb szkolnictwa i wychowania w republikańskiej Polsce niepodległej. Rada Szkolna do tej pory składa się z nominatów i kooptantów i jest faktycznie takim samym „bajratem" szkolno - samorządowym, jak tymczasowa Rada Miejska stolicy — „bajratem" terytorjalno samorządowym. Nie jest więc ona wyrazicielką potrzeb ludności w dziedzinie szkolno - wychowawczej. Na kilkunastu członków Rady Szkolnej tylko jeden (nauczyciel) ma być wybierany. Pozatem niema ani jednego przedstawiciela rodziców, natomiast jest kilku przedstawicieli kleru. Nadto Rada Szkolna nie ma żadnych, ustawą zabezpieczonych, finansowych podstaw egzystencji; zdana więc jest na łaskę Magistratu, względnie różnych instytucyj społecznych i prywatnych (Banki, Ubezpieczalnie, wojskowość, ofiarność społeczna) i w takiej sytuacji nie jest w możności wypełniać należycie włożonych na nią obowiązków, nawet w skromnym zakresie.

Powaga samorządu szkolnego, w takich formach prawnie ujętego, nie może być przez ogół społeczeństwa uznawana i należycie respektowana. Podkreślano to już w 1917 r. na I Zjeździe Delegatów Zrzeszenia Naucz. Szkół Powszechnych, kiedy uchwalono m. in. domagać się powołania do życia autonomicznych Rad Szkolnych na podstawie demokratycznych wyborów z udziałem rodziców i nauczycielstwa.

Niedługo potem (1922 r.) na I Zjeździe Oświatowym Związku miast polskich domagano się zasadniczej reformy ustaw samorządu szkolnego i ściślejszego zespolenia go z samorządem terytorjalnym z jednoczesnym udziałem nauczycieli i rodziców. Mówiono i pisano w tych sprawach jeszcze wielokrotnie, jednak dotąd w Radach Szkolnych nic się nie zmieniło, aczkolwiek wszędzie indziej dokonano reform, zmian i przekształceń. Nie sądzimy jednak, że zapomniano o tej reformie akurat przez zwykłe przeoczenie. Kwestja ta ma swoje głębsze przyczyny. Oto wszelkie „czynniki miarodajne" widzą w tak skonstruowanych Radach Szkolnych wraz z podległemi im opiekami rodzicielskiemi przy szkołach znakomity środek zastępczy spełniania obowiązków, włożonych przez ustawy na państwo i gminy. Ileż choćby pieniędzy zmuszeni są rodzice wydawać np. na pomoce naukowe, telefony, na obuwie i odzież dla dzieci rodziców bezrobotnych, kolonje letnie i t. d. i t. d. W „Głosie Warszawskim" w artykule o budżetach opiek rodzicielskich w Warszawie, autor za rok 1933/34 podaje 600,000 zł. wydatków, z czego wypada 60,000 zł. na pomoce naukowe, 42 tys. na odzież i obuwie, 120 tys. na kolonje letnie, 78 tys. na dożywianie, 42 tys. na materjały do zajęć praktycznych, 60 tys. na wycieczki, zakup książek, zeszytów, nie licząc innych pozycyj m. in. telefonów, które kosztują około 50 tys. złotych rocznie.

To jest, zdaje się, główna przyczyna braku zainteresowania w kierunku reformy Rad Szkolnych. Łatwiej przecież pompować za pośrednictwem zawsze ofiarnego nauczycielstwa, niż samemu dawać, co się z mocy ustaw należy.

Jak z powyższego widać, dzięki Radzie Szkolnej, znaczna część pieniędzy opiek rodzicielskich idzie na cele, które powinny być pokryte przez Państwo i gminę, rodzice zaś płacą z konieczności, gdyż chcą widzieć swoją szkołę na jakim takim przynajmniej poziomie.

Poza opisaną wyżej rolą Rady Szkolne niewiele mają do czynienia, albowiem Państwo angażuje personel pedagogiczny, kontroluje, wynagradza, przenosi; gmina zaś obowiązana jest dostarczać lokale dla szkół i nauczycieli, oraz zaspakajać wszelkie potrzeby gospodarcze i hygjeniczne szkół.

W sprawach takiej miary, jak nadmierne przepełnienie klas, brak dostatecznej ilości etatów nauczycielskich, zastępstwa za chorych, bezpłatni praktykanci, — **Rady Szkolne nie miały, jak dotąd, nic do powiedzenia.**

To też dalsze istnienie w formie dotychczasowej Rad Szkolnych, bez udziału w nich społeczeństwa i nauczycielstwa staje się coraz bardziej bezcelowe.

Społeczeństwo oddawna domaga się reorganizacji Rad Szkolnych, t. zw. samorządu szkolnego, **na prawdziwą instytucję samorządową, opartą na zdrowych podstawach demokratycznych,** w której do równomiernej współpracy powołane będą wszystkie czynniki, najbardziej zainteresowane w rozwoju szkoły i wychowania. Wybieranie zatem w obecnych warunkach delegata - nauczyciela, to stwarzanie fikcji współpracy nauczycielstwa z f'kcją samorządu szkolnego.

S. KOR.

Strajk w tartakach państwowych
w Hajnówce

W tartakach państwowych w Hajnówce na tle zatargu o płace i o nieprzyjmowanie starych robotników wybuchł strajk.

Dziś odbędzie się zebranie strajkujących robotników. Strajk jest solidarny i objął wszystkich robotników.

Doszło do paru incydentów, gdy policja rozpędzała stojące przed tartakiem grupki strajkujących.

20.000 eksmisyj
będzie wstrzymanych w Warszawie

Nowy dekret o moratorjum mieszkaniowem dla bezrobotnych, który ogłoszony będzie w „Dzienniku Ustaw" w końcu b. m. wstrzyma wykonanie wielu tysięcy wyroków eksmisyjnych, które zapadły w r. ub.

W czasie moratorjum letniego i zimowego zapadło 10.000 wyroków eksmisyjnych, tak, że łącznie z dawnemi wyrokami eksmisyjnemi według obliczeń sądów grodzkich w Warszawie na dzień 1 kwietnia 1935 r. przeprowadzonych miało być 20.000 eksmisyj. (PID).

Zakończenie debaty
w Izbie Gmin

Poniedziałkowa debata w Izbie Gmin zakończyła się koło północy. Po przemówieniach 11 mówców ze wszystkich trzech stronnictw ostatnie słowo w imieniu Partji Pracy wygłosił sir Stafford Cripps, który ostro wystąpił przeciwko polityce Rządu, ujawnionej w „Białej Księdze".

Ostatni mówca, sir John Simon, zreasumował w imieniu Rządu dyskusję i jej rezultaty.

Pod koniec swego przemówienia sir John Simon oświadczył uroczyście w imieniu całego gabinetu, że polityka Rządu brytyjskiego opiera się niezmiennie na należnym W. Brytanji do Ligi Narodów. Rząd brytyjski dąży do stworzenia warunków, które ułatwiłyby Niemcom powrót do Ligi Narodów. Tym celem poświęcone będą podróże, jakie wkrótce podejmą Simon i Eden. Płaszczyzną ich wysiłków będzie deklaracja londyńska z 3 lutego, która przewiduje szereg propozycyj dla zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego, wśród nich także **Pakt Wschodni, lub jakąś jego odmianę.**

Simon zakończył swoje przemówienie apelem do Izby, aby poparła politykę, wyrażoną w „Białej Księdze" i odrzuciła wniosek Partji Pracy.

W głosowaniu wniosek ten odrzucono 424 głosami przeciwko 79. (PAT.).

Niemiecka nędza
wkroczyła do Saary

Zaledwie Saara została przyłączona do Rzeszy, a już dla mieszkańców zaczęły się kłopoty i troski, których przedtem nie znali. Dla tych gałęzi przemysłu i rzemiosła, które produkty swoje zbywały dotychczas we Francji, powstało zagadnienie szukania rynków zbytu w obrębie Rzeszy Trudności ze zbyciem tych produktów są tem większe, iż niektóre warsztaty powstały właśnie w okresie okupacji i produkcja tych warsztatów nastawiona była na wywóz do Francji. Niemcom import tych wyrobów nie jest potrzebny, gdyż mają tego poddostatkiem na miejscu. Wprawdzie komisarz rządowy Zagłębia Saary wyraził nadzieję, iż cała Rzesza przyjdzie z pomocą przemysłowi Zagłębia Saary, ale cóż mogą tu wskórać odezwy, gdy Niemcy własnej produkcji nie mogą z powodu kryzysu skonsumować.

Ponadto do Zagłębia Saary, gdzie bezrobocie było stosunkowo niewielkie, rzuciły się masy bezrobotnych z Niemiec w nadziei, iż tam znajdą pracę. Nadzieja ta okazała się złudną, gdyż po przejściu Saary do Niemiec wiele przedsiębiorstw bądź wstrzymało pracę, bądź likwiduje się. Władze niemieckie musiały wydać szereg zarządzeń, regulujących napływ bezrobotnych z Rzeszy do Zagłębia Saary. Według tych zarządzeń niewolno angażować w Zagłębiu Saary bez zezwolenia władzy bezrobotnego, który przed 1 marca r. b. nie mieszkał w tem Zagłębiu, zezwolenia zaś tego rodzaju władze wydają tylko w bardzo wyjątkowych okolicznościach.

Słowem, w Zagłębiu Saary stosunki gospodarcze, które za okupacji były „najgorsze, zaczynają się „gleichszaltować".

Aresztowanie
posła Wojciechowskiego (BB)

W Poznaniu aresztowano we własnem mieszkaniu pos. Wojciechowskiego z B.B.W.R.

Aresztowanie nastąpiło na żądanie władz prokuratorskich. Pos. Wojciechowski oskarżony jest o nadużycia w „sanacyjnym" Związku Drużyn Konduktorskich.

Posła Wojciechowskiego odstawiono do Warszawy.

Obrady Rady Naczelnej Chrz. Demokracji

W ubiegłą niedzielę obradowała Rada Naczelna Chrz. Demokracji. Przewodniczył sen. Korfanty.

Wśród rezolucyj, uchwalonych przez R. N., znajdujemy ostry protest przeciw „sanacyjnemu" projektowi konstytucji, który — jak opiewa uchwała — „utrwalałby walki wewnętrzne i byłby niepokonalną przeszkodą do wytworzenia jedności narodu, potrzebnej dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek ze względu na niebezpieczną sytuację międzynarodową". Dalej wyraziła Rada Naczelna protest przeciw naruszeniu autonomji Śląska.

Rada Naczelna Ch. D. uważa Niemcy za główne źródło niepokoju w Europie i wyraża życzenie, by Rząd współpracował z temi państwami, które dążą do utrzymania obecnych granic.

W rezolucji, poświęconej sprawom gospodarczym, Rada Nacz. Ch. D. stwierdza, że Rząd okazuje zupełną bezradność wobec kryzysu, a politykę deflacyjną prowadzi tylko po linji nakładania coraz większych ciężarów na społeczeństwo.

Przegląd prasy

CO BĘDZIE Z TA KONSTYTUCJĄ?

Omawiając porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu „Kurjer Warszawski" podkreśla, że wbrew przewidywaniom sprawa konstytucji nie została postawiona na porządku obrad, natomiast został zgłoszony przez Rząd projekt ustawy o pełnomocnictwach. Z tych faktów „Kurjer Warszawski" wyciąga następujący wniosek:

„Takie projekty ustawy pleniptencyjnej wnoszone były przez rządy pomajowe zwykle przed samem zamknięciem zwyczajnej sesji parlamentu, co było zupełnie logiczne. Wniesienie zatem obecnie owego projektu świadczyłoby, iż sesja ma być w najbliższym już czasie zamknięta. Znaczyłoby to, że sprawa nowej ustawy konstytucyjnej w tej sesji zwyczajnej załatwiona nie będzie.

Ta ewentualność potwierdzałaby przypuszczenie, iż dotychczas projekt nowej Konstytucji nie uzyskał ostatecznie aprobaty czynnika decydującego".

Ale możliwe są niespodzianki:

„Właśnie dlatego, że BB. nie posiada w Sejmie większości, dostatecznej dla ostatecznego przyjęcia nowej ustawy konstytucyjnej, może być przez klub ten przyjęta taktyka zaskoczenia. To zaś, co widzimy obecnie, a co przemawia za możliwością odroczenia całej sprawy byłoby w takim razie tylko łudzącym pozorem, stworzonym dla uśpienia czujności przeciwnika".

„PRAWICA" I „LEWICA" W „SANACJI".

Pod powyższym tytułem „Nasz Przegląd" charakteryzuje pożałowania godną rolę t. zw. lewicy „sanacyjnej". W BB. rządzi prawica, a „lewicy" tylko wolno rzucać frazesy, by tumanić ludzi. An. jeden postulat „lewicy" nie jest wprowadzony w życie.

„Lewica wysuwa cały szereg postulatów, a potem gdy one mają ulec realizacji, bądź traktuje je obojętnie, bądź nawet odwołuje. Wskutek tego jej cała agitacja pozostaje pięknie brzmiącym frazesem. Ustawa biblioteczna usnęła, ubezpieczenia mają być zredukowane do minimum — bez poważnego protestu ze strony lewicy. Robót publicznych „największy radykał" p. Fabierkiewicz w „Kurjerze Porannym" sam się wyrzeka, nadmieniając, że suma 150 miljonów przewidziana przez Rząd jest raczej za wysoka niż za niska. Przy zmianie konstytucji lewica narówni z prawicą wychwalała nowy projekt, pomimo jego charakteru reakcyjnego.

Natomiast prawica przy najbliższej próbie pójścia Sanacji na lewo uderza w tony tak opozycyjne, że sama oficjalna Opozycja jej nie dorównywa. Tak było niedawno w sprawie robót publicznych, których prawica jest zaciekłą przeciwniczką. Tak jest obecnie w sprawie parcelacji, którą zapowiedział „lewicowy" minister Poniatowski, łącząc ją z oddłużeniem rolnictwa na korzyść obszarników.

S-EK.

„Szczęście Luizy"

Wczoraj odbyła się ponowna konferencja pomiędzy Centralnym Związkiem Górników a wojewodą śląskim w sprawie zapłacenia zaległych zarobków strajkującym robotnikom kop. „Szczęście Luizy".

Wojewoda przyrzekł rychłe wyasygnowanie potrzebnych kwot.

Strajk trwa.

Oziębienie stosunków
polsko-niemieckich

O oziębieniu stosunków polsko-niemieckich donosi „Journal des Nations", czerpiący swe informacje z francuskich kół politycznych.

Wiadomo — pisze wspomniany dziennik — **że ambasador polski w Berlinie, min. Lipski, otrzymał polecenie interwenjowania u ministra spraw zagranicznych Rzeszy, von Neuratha, na rzecz pani von Berg w tym sensie, by zezwolono jej na uzyskanie przez małżeństwo obywatelstwa polskiego i ocalenie tą drogą życia swego. Mąż pani von Berg już był zgodził się na rozwód z żoną i w Polsce wierzono, że propozycja ta zostanie w Berlinie przyjęta, tem więcej, że Warszawa w podobnym wypadku zgodziła się na zmianę obywatelstwa i wyjazd skazanego do Berlina.**

Kanclerz jednak w brutalny sposób sprzeciwił się wszelkiej interwencji i wydaje się, że sposób załatwienia sprawy, oraz nieprzejednane stanowisko niemieckie, zrozumiałe tylko w warunkach czasu wojennego, wzbudziło w kołach polskich wątpliwości, czy wogóle można o czemkolwiek układać się z Trzecią Rzeszą. Niepewność co do trwałości i mocy dobrych stosunków polsko - niemieckich, jaka ujawniła się podczas ostatniej debaty w Sejmie, w ten sposób bardzo poważnie pogłębiła się.

Z sali sądowej stolicy

JESZCZE P. NADZIEJA!

W Nr. 414 „Robotnika" z dnia 18.XI 1934 r. ukazała się notatka p. t.: *„B. szpieg Nadzieja został rejentem w Warszawie"*. W notatce podaliśmy pogłoskę o nowej nominacji p. Józefa Nadziei, wyrokiem sądowym napiętnowanego, jako szpiega austrjackiego, jednego z komisarzy ka sowych p. Prystora, odznaczonego orderem państwowym, który zresztą odebrano mu w 1933 roku, wybitnego „sanacyjnego" działacza, prowadzącego ostatnio kancelarję adwokacką w Rzeszowie.

Prokurator dopatrzył się w notatce przestępstwa z art. 170 k. k. (rozpowszechnianie wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny, co podlega karze do 2 lat więzienia) i wezwał tow. St. Niemski stanął przed sądem grodzkim oddział XIII w Warszawie.

Oskarżał prok. Żeleński Bronił tow. adw. St. Benkiel.

Sąd wziąwszy pod uwagę okoliczności sprawy, a przedewszystkiem, że oskarżony działał w dobrej wierze, zastosował najniższy wymiar kary i skazał red. odpow. „Robotnika" na tydzień aresztu i 100 zł. grzywny.

PROCESY ONR'OWCÓW.

Sąd Okręgowy rozpatrywał onegdaj sprawę ucznia, 20-letniego Dubiela oskarżonego o kolportowanie nielegalnej „Nowej Szafety". U oskarżonego znaleziono kilkadziesiąt numerów „Szafety". Sąd skazał oskarżonego na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem 2 miesięcy, które oskarżony już spędził w areszcie śledczym.

Sąd Okręgowy rozpatrywał znowu sprawę innego członka ONR'u Angiera, oskarżonego również o przynależność do organizacji nielegalnej i o kolportowania „Nowej Sztafety". U oskarżonego znaleziono około tysiąca sztuk „Nowej Sztafety"; skazano go na 3 miesiące więzienia.

SKAZANIE FRYZJERÓW.

Sąd Okręgowy VI oddziału wydał wyrok w sprawie kilku fryzjerów, oskarżonych o „teror" w stosunku do właścicieli zakładów fryzjerskich.

Sąd skazał: Wajsa na 1 rok więzienia, Przytyckiego na 8 miesięcy więzienia, Kalinka, Lepsmana, Majera i Kryńskiego na pół roku więzienia.

I. K.

Katastrofa gospodarcza

Zagadnienie podstawowe-to zagadnienie rynku wewnętrznego

Mowa senacka tow. Daniela Grossa

Tow. D. Gross wygłosił na posiedzeniu plenarnem Senatu podczas debaty budżetowej przemówienie, poświęcone całości naszego położenia gospodarczego. Pierwszą część tego przemówienia, omawiającą problem rynku wewnętrznego, drukujemy dzisiaj w streszczeniu, ale według stenogramu.

Red.

WYWÓZ CZY RYNEK WEWNĘTRZNY.

Wedle zestawień pana sen. Everta, wywóz wyniósł w Polsce w ostatnim roku około miljarda złotych. Zagadnienie eksportu jest mimo wielkich wysiłków z naszej strony ogromnie trudne, bo rynek zagraniczny nie może być w gruncie rzeczy powiększony. Zastanawia mnie, dlaczego nie powiększamy rynku wewnętrznego? Gdybyśmy wogóle wywozu nie mieli, czy z tegoby wynikało, że nasze warsztaty krajowe, tak rolnicze, jak i przemysłowe mają przestać produkować?

Czy wogóle nie mamy się podnosić w cywilizacji, dlatego tylko, że eksport się nie podniósł? Będę się starał wykazać, że naszem szczęściem, jak i każdego narodu, będzie, jeżeli się problem wywozu od problemu rynku wewnętrznego oddzieli. Na chwilę pomyślmy, że jesteśmy państwem samowystarczalnem Podkreślam, że niema żadnej różnicy, czy państwo jest na 80, na 90, czy na 100 proc. samowytarczalne. Zapytuję co mamy począć, żeby „nakręcić konjunkturę" dla rynku wewnętrznego — żeby mechanizm wewnętrzny funkcjonował?

Chcę się specjalnie zająć rynkiem wewnętrznym, i wykazać, że przy utrzymaniu rynków zagranicznych, ale jednakowoż przez oddzielenie produkcji dla rynku wewnętrznego od produkcji dla rynków zagranicznych jesteśmy w stanie w 100 procentach zaspokoić potrzeby ludności tak indywidualnie jak i zbiorowo, jesteśmy w stanie dążenia rolnictwa uwzględnić, tworząc na rynku wewnętrznym odbiorców dla płodów rolnych.

W referacie sprawozdawcy Ministerjum Rolnictwa i Reform Rolnych sen. Rdułtowskiego jest widoczna tęsknota za tym rynkiem wewnętrznym.

PODSTAWOWA PRZYCZYNA KRYZYSU.

Podstawową przyczyną wszelkich kryzysów jest ubóstwo i ograniczenie w konsumcji mas. Każda produkcja, nawet kapitalistyczna, dąży do tego, by tyle produkować, żeby każdy członek społeczeństwa mógł mieć dość produktów.

Podchodzę więc do problemu wyjścia z obecnego kryzysu nie od strony zatrudnienia, tylko od strony dostarczenia środków utrzymania. Zmiany gospodarcze, które widzimy w autarkji, w ustawie dewizowej czy w umowie re kompensacyjnej, wskazują na to, że każde państwo musi jednak dbać przedewszystkiem o utworzenie rynku wewnętrznego. W następstwie tego faktu przemysły nastawione na eksport nikną lub znacznie zmniejszają produkcję; w tych przemysłach będzie zawsze bez robocie.

Dla zatrudnienia bezrobotnych wprowadzić trzeba krótszy czas pracy, usunąć nieletnich i starców, albo wreszcie dać bezrobotnym danej gałęzi inne zatrudnienie. To przegrupowanie wymaga pewnego czasu. Aż to się stanie bezrobotni otrzymają środki utrzymania, skoro te środki utrzymania są i mogą być wytworzone.

Trzeba tylko przez ten czas dać bezrobotnym asygnaty do podjęcia środków. Funkcję tę spełni Funcusz Bezrobocia.

Przy przejściu z rynku światowego do rynku wewnętrznego niema obawy, by robotnicy zatrudnieni w przemysłach nastawionych dotąd na rynek zagraniczny pozostali na bruku bez środków utrzymania.

Taktykę gospodarczą Państwa oceniamy wedle poziomu konsumpcji ze strony szerokich sfer ludności, a nie wedle tego, ile wywozimy. Państwo jest bogate, jeżeli jest wysoki poziom konsumpcji i jeżeli jest rozbudowane.

CZEMU SPOŻYCIE SPADŁO?

Czemu od roku 1928 spożycie spadło? Bo wtedy przychodzi do steru polityka deflacyjna. Rząd się przyznaje, że taką politykę prowadzi; słyszeliśmy z ust p. premjera, że tę politykę będzie dalej prowadził. Wobec tego przypatrzmy się, co mówią ekonomiści o polityce deflacyjnej. Biorę do rąk pismo „sanacyjne" IKC., gdzie znajduje się artykuł profesora Cassla z 18 sierpnia 1934 roku, p. t.: „Choroby gospodarstwa światowego". IKC. przedstawia czytelnikom, że prof. Cassel należy do najwybitniejszych znawców zagadnień walutowych i gospodarczych. Zdaniem prof. Cassla świetowy kryzys gospodarczy jest następstwem fałszywej gospodarki pieniężnej i walutowej świata. Rezultatem tej gospodarki jest, jak się wyraża prof. Cassel „niszczący i wysysający krew narodów świata system deflacyjny, pociągający za sobą ciągły spadek cen, wyrażonych w złocie".

Prof. Cassel potępia tedy jaknajostrzej politykę deflacyjną, którą nasz Rząd się kieruje. Tak samo potępia deflację i p. profesor Stanisław Grabski w książce „Trzeba szukać dróg wyjścia". Pisze on na str. 109: „Dotychczasowa deflacja dobiega kresu, poza którym już nie uzdrawia ona lecz wyniszcza gospodarczo nasze życie". Już teraz nawet Bank Polski wedle sprawozdania z ostatniego walnego zgromadzenia uznał wreszcie, że kurczenie obiegu jest szkodliwe dla gospodarstwa. Myśmy dotąd, czytając biuletyn Banku Polskiego, cieszyli się, że podkład w złocie wzrósł, a nie widzieliśmy tej ogromnej klęski, która spada na gospodarstwo przez to, że obieg się kurczy.

Otóż na czem polega to zniszczenie gospodarstwa, o którem mówi prof. Grabski, to wysysanie krwi narodu — jak twierdzi p. Cassel?. Wskutek deflacji spada niesłychanie zbyt towarów. Producenci otrzymują ze zbytu towarów pieniądze. Przemysłowcy są rozdzielcami tych pieniędzy, które otrzymują ze zbytu towarów. Przemysłowcy dają pieniądze na wypłatę robotnikom, dają na świadczenia socjalne, dają na podatki państwowe i samorządowe. Po przez robotników, instytucje ubezpieczeń społecznych, państwo i samorządy dostają się pieniądze w drodze konsumpcji z powrotem do rąk przemysłowców Ponieważ robotnicy otrzymują co tydzień swoje płace i co tydzień tem samem część obiegu konsumują, to ten obieg, który jest przeznaczony dla robotników, daje w przeciągu roku 52-krotny zbyt. Jest bezpośredni związek między wielkością obiegu, a wielkością zbytu. Zbyt jest wielokrotnością obiegu.

Jest zupełnie mylne, jeżeli twierdzimy, że kapitał pracuje, że kapitał wytwarza. Obieg pracuje, obieg wytwarza. Jeżeli weźmiemy urzędników, którym się wypłaca 12 razy do roku, to przecież też z tego samego obiegu, który do nich wraca..

Przyjmuję, że zbyt produktów z rynku jest trzydziestokrotną wielkością obiegu. Jeżeli teraz Bank Polski zmniejszy o 100 miljonów obieg, to w takim razie zbyt zmniejszy się o 3 miljardy.

WSKUTEK DEFLACJI ROŚNIE NIEWYPŁACALNOŚĆ.

Ciągle nam powiadają, że przecież są oszczędności. Otóż już przedtem powiedziałem, że oszczędności to są pretensje wierzycieli do dłużników. — Z chwilą deflacji ze strony Banku Polskiego, te oszczędności pozostają nienaruszone, one się nie zmniejszają, jednakowoż zmniejszają się środki płatnicze któremi ma się oszczędności względnie pretensje wypłacić. Dłużnicy stają się słabsi, rośnie niewypłacalność. Dłużnicy producenci tak rolni jak i przemysłowi, płacą ze zbytu towarów. Jeżeli zbyt się zmniejsza i tak, jak u nas, katastrofalnie, to następuje bankructwo.

Nagle instytucje finansowe nie otrzymują procentów, ani nie otrzymują rat kapitału, wobec czego następuje w tych instytucjach finansowych tezauryzacja. Instytucja finansowa liczyła na zwrot procentu, na zwrot amortyzacji i mogła temi pieniędzmi płacić właścicieli tych wkładów oszczędnościowych, w braku tych normalnych wpływów instytucja finansowa już nowych oszczędności nie wypożycza, lecz je zatrzymuje dla wypłaty wkładów oszczędościowych. A my cieszymy się; jak dobrze u nas stoją banki, że tak wysoka jest płynność. Ale gospodarstwo stoi źle! A równocześnie nawet jeżeliby kasy oszczędnościowe i instytucje finansowe chciały dać, to masa tych dłużników nie bierze pieniędzy, bo jeżeli niema skąd płacić dotychczasowych długów, to poco ma zaciągać świeże? Cały system kredytowy jest zdruzgotany.

Chodzi o to, żeby stwierdzić, jakie wielkie było skurczenie obiegu w Polsce od roku 1929.

P. Stanisław Grabski na stronie 43 omawianej książki powiada:

„W roku 1929 mieliśmy w naszym wewnętrznym obrocie rynkowym 1.600 miljonów w notach Banku Polskiego i bilonie, oraz około 1000 miljonów w dolarach — razem przeszło 2,5 miljarda. Obecnie dolary przestały zupełnie kursować i cały nasz obieg pieniężny wynosi około 1.300 miljonów".

Wobec tego spadek obiegu przez 5 lat wynosiłby 1200 miljonów, a spadek zbytu około 30 miljardów.

Niechby różnica nie była tak wielka, niechby wynosiła 300 miljonów, to już mamy 9 miljardów mniej zbytu, a jeżeli tezauryzacja wyniesie drugie tyle, to łącznie spadek zbytu wynosi 18 miljardów. Tak to wygląda u nas.

Mały feljeton

Na Bałkanach niepogoda

Z początku sądziłem, że to jakieś nowe niedomaganie czyli choroba. Choroby przeważnie tak się nazywają: pleuritis, bronchitis, meningitis cerebrospinalis i t. p. Później przekonano mnie, że Kondylis to nie żadna choroba, tylko generał i że podobnie brzmiąca nazwa może tak samo oznaczać datę — prima aprilis — jak i wojewodę.

Dzisiaj już wiem, że Kondylis to generał i to pogodny generał. Jeśli są pogodni ludzie, cieszący się zazwyczaj powszechną sympatją, to czemu nie mieliby istnieć pogodni generałowie?

A generał Kondylis jest właśnie takim pogodnym generałem. Dać mu dużo słońca, dużo błękitu, czyste powietrze, ciepło, lekki zefirek, a on samego Napoleona na obie łopatki położy, Hannibala na głowę pobije i Cezarowi bobu zada.

Tymczasem Venizelos przekupił greckiego PIM-a i na Bałkanach wciąż deszcz, śniegi i zawieruchy. Takiemu powstańcowi wszystko jedno jaka pogoda. Ulewa nie ulewa, zadymka nie zadymka, on się bije. Ale regularne wojsko musi mieć regularną pogodę.

Pogodny generał ogłasza komunikat z placu boju: „Z powodu ulewnych deszczów działania wojenne na całym froncie wstrzymane. Zwycięskie wojska rządowe cofają się na zgóry przygotowane pozycje".

Komunikat zdaje się jasny i dziecko powinno zrozumieć, czego armji rządowej brak. Cóż robi sztab generalny? Przysyła armaty, karabiny maszynowe i amunicję zamiast parasoli i kaloszy.

Tu już nawet pogodny generał nie wytrzymał i rozgniewał się. Stanął nad strumykiem zwącym się Strumą i całą amunicję powystrzelał. Miał może czekać aż cała przemoknie?

Wojna domowa w Grecji z tego powodu przeciąga się. Nie ulega wątpliwości, że koniec końców armja rządowa zwycięży. Czasy bowiem są takie, że rządy zwyciężają. Wszystko jedno, czy w wyborach, czy na polu walki. Ale to musi trwać. Zanim bowiem cały grecki przemysł wojenny zwekslują się z wyrobu armat i karabinów na wyrób kaloszy i parasoli trochę czasu upłynie. Potem pogodny generał uśmierzy powstanie i nastanie pokój, a przemysł wojenny znowu wróci do pokojowej produkcji pantofli i chałwy.

Tymczasem pogodny dowódca wojsk rządowych zarządził przerwę w zwyciężaniu, a armja rządowa podtrzymuje w sobie ducha wojennego, śpiewając hymn narodowy „Jedź na Kretę, jedź na Kretę, jedź na Kretę!"

ULTIMUS.

Walka o 6-godzinny dzień pracy

w przemyśle metalowym

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce wszczął energiczną akcję za wprowadzeniem 6-godzinnego dnia pracy w przemyśle metalowym.

„Metalowiec", organ Związku, w numerze marcowym wymownie przedstawia na podstawie cyfr spadek zatrudnienia w hutnictwie, oraz w metalowym przemyśle przetwórczym.

Oto cyfry:

„W hutach żelaza, w roku 1928, było zatrudnionych 53,753 robotników, a w listopadzie 1934 r. pracowało już tylko 30,949 — czyli w tej jednej tylko gałęzi przemysłu 21,804 osób postradało pracę i środki do życia.

Na tem jednak nie koniec. Sytuacja gospodarcza Polski stale się pogarsza i dlatego też wprowadzono. t. zw świętówki", czyli przymusowe, bezpłatne urlopy turnusowe.

Od 1 stycznia 1929 r. do 31 grudnia 1933 r. z powodu stosowania tych „świętówek", robotnicy stracili 5 miljonów 920 tysięcy 230 dniówek.

Jak się to fatalnie odbiło na zarobkach robotniczych i wogóle na gospodarczej sytuacji kraju, świadczy najlepiej fakt, że gdy na wypłaty zarobków robotnikom w roku 1929 wydawano jeszcze 149 miljonów 59 tysięcy 828 złotych, to w roku 1933 wypłacono już tylko 65 miljonów 66 tysięcy 83 złote, czyli mniej o 83 milj. 993 tys. 745 złotych!..

W przemyśle metalowym przetwórczym, **w roku 1928 — wedle statystyki G. U. S. — pracowało 97,655 robotników, a we wrześniu 1934 r. było zatrudnionych już tylko 60,947, czyli 36,708 robotników wyrzucono na bruk, skutkiem czego, wraz z rodzinami 150,000 osób znalazło się w skrajnej nędzy!..**

Mało tego. Z pośród jeszcze zatrudnionych zgórą połowa pracuje zaledwie od 2 do 3 dni w tygodniu, przez co ich i tak skromny zarobek obniżył się poprostu do groszy, wystarczających zaledwie na liche pożywienie.

Według statystyk Związku Polskich Hut Żelaznych i G. U. S., w hutach i przemyśle metalowym przetwórczym pozostaje bez pracy 58,512 robotników.

Musimy jednak wziąć pod uwagę i rodziny, a wówczas dochodzimy do zastraszającego faktu, że w tych dwuch tak ważnych dla życia gospodarczego gałęziach przemysłu, blisko ćwierć miljona osób, które żyły z pracy rąk w tych przemysłach, wyrzuconych zostało wręcz poza życie, bo niema z czego żyć!..

Cyfry te dzisiaj są już znacznie wyższe, gdyż pochodzą one jeszcze z jesieni ub. r., a począwszy już od grudnia ub. r. bezrobocie znacznie wzrosło.

Artykuł w „Metalowcu" kończy się konkluzją:

W tej właśnie sytuacji klasa robotnicza, jak nigdy dotąd, stanęła wobec żelaznej konieczności rozpoczęcia akcji o 6-godzinny dzień pracy, z utrzymaniem dotychczasowych zarobków.

Każdy robotnik, stary, czy młody, ten co jeszcze pracuje i ten, którego obecny system wyrzucił na bruk i zmusił do bezczynności, obowiązany jest niestrudzenie, zawsze i wszędzie zachęcać do akcji o 6-godz. dzień pracy.

W każdej hucie, w każdej fabryce, w każdym warsztacie i wogóle wszędzie i bezustannie — należy głośno i doniośle popularyzować hasło:

ŻĄDAMY 6-GODZ. DNIA PRACY, Z UTRZYMANIEM DOTYCHCZASOWYCH ZAROBKÓW!

Wszyscy do Związku! Zorganizowani w Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce i silni tą właśnie solidarnością i jednością podejmiecie walkę o najżywotniejszy postulat ludzi pracy".

„Dzieje jednego pocisku"

na scenie

Klasa robotnicza i świat literacki obchodzić będą w najbliższą sobotę wielką uroczystość. Teatr Ateneum wystawi „Dzieje jednego pocisku" ANDRZEJA STRUGA w przeróbce p. Cwojdzińskiego. Subtelny pisarz, bojownik o Niepodległość Polski i wybitny działacz naszego obozu politycznego, przemawiał dotychczas z pomocą słowa drukowanego. Poraz pierwszy słowo jego rozlegnie się na scenie polskiej. „Dzieje jednego pocisku", wystawiane w Ateneum, będą nietylko świętem teatralnem. Myśli zasadnicze tego utworu narzucą przedstawieniu zupełnie odrębny charakter. Andrzej Strug jest bojownikiem o Polskę Niepodległą. Dzieje tej walki i jej tragiczne zmagania (w okresie 1906 — 1914 r.) przemówią do nas ze sceny w Ateneum.

Premjera sobotnia będzie przedstawieniem zamkniętem, t. zn. nie będzie można nabyć biletów. Przedstawienia normalne rozpoczną się w niedzielę, 17 b. m. Jak się dowiadujemy pierwsze 10 przedstawień zakupiły organizacje robotnicze i społeczne.

Bilety na przedstawienie niedzielne (17 b. m.) są do nabycia w T.U.R. (Czerwonego Krzyża 20, w godz. od 9 — 15).

Dwa wyroki

W ostatnich dniach zapadły dwa znamienne wyroki, wydane przez Sądy Apelacyjne w Warszawie i Katowicach.

Pierwszy wyrok dotyczy wstrzymania eksmisji kolejek dojazdowych w Warszawie, a więc sprawy nadzwyczaj ważnej dla rozwoju, zdrowia, a przedewszystkiem bezpieczeństwa życia w stolicy.

W sporze, w którym z jednej strony staje miasto, a z drugiej kapitał międzynarodowy — sądy w swoich dotychczasowych wyrokach przyznają wprawdzie słuszność miastu, ale jednocześnie zawieszają wykonanie wyroku, słowem przysłowiowy Salomon trzyma w niezrozumiałem i ze wszechmiar szkodliwem zawieszeniu sprawę, obchodzącą nietylko miljonerów belgijskich, ale także „skromnych" miljon dwieście tysięcy mieszkańców stolicy.

W taki to sposób ciągnie się ten proces sądowy już lat kilkanaście. Maluczko, a stolica obok różnych świąt i obchodów będzie obchodzić święto jubileuszu nieudanej eksmisji kolejek.

Na drugim końcu Rzeczypospolitej, tam, gdzie trwa kilkudziesięciu górników w podziemiach kopalni „Szczęście Luizy" sądy uznały upadłość kopalni, upadłość według opinji górników — złośliwą. Gdy Sąd Okręgowy zatwierdził plajtę kopalni, wówczas górnicy, na znak protestu przeciwko takiemu załatwieniu sprawy — zamknęli się w kopalni, oświadczając, że dopóki Sąd Apelacyjny nie rozpatrzy odwołania od niesłusznego wyroku Sądu Okręgowego, nie wyjdą żywi z kopalni.

Sąd Apelacyjny z punktu widzenia praktyki sądowej — dość szybko — nie mniej jednak z zastosowaniem wielkiej formalistyki tam, gdzie idzie o życie kilkudziesięciu straceńców — przystąpił do rozstrzygnięcia sporu między interesem już nie robotników tylko, ale ogólno społecznym, a interesem kapitalistów. Wyrok Sądu Apelacyjnego wypadł na niekorzyść robotników. Robotnicy zostali w podziemiach.

Te dwa wyroki o tak kolosalnej doniosłości zanotowała prasa, nie podając ich motywów. Właściwie motywy są zbędne tam, gdzie opinja i sumienie ogółu wyrokuje i miejmy nadzieję, że przecież takie wyroki doczekają się swojej sankcji.

Bo, jeżeli syndyk upadłości znalazł trochę pieniędzy na zapłacenie pretensyj robotników, świadczy to o liczeniu się z opinją publiczną. Naturalnie, że świadczy to także o sytuacji finansowej kopalni, zasługującej na skrupulatniejsze rozpatrzenie w Sądach Rzeczypospolitej z innym, niż dotychczas skutkiem.

K. P.

W Grecji

Sytuacja w poniedziałek wieczorem

Z depesz, które nadeszły w poniedziałek popołudniu wynika, że powstańcy greccy zostali rozbici na jednym odcinku: na granicy bułgarskiej. Wojska rządowe pobiły gen. Kamenosa i zajęły szereg miast. Na innych odcinkach sytuacja nie jest wyjaśniona.

GEN. KAMENOS Z SZTABEM PRZEKROCZYŁ GRANICĘ BUŁGARSKĄ

Z Sofji donoszą. Na stacji granicznej Makaza, położonej w pobliżu miasta greckiego Gümördjina zjawił się w poniedziałek r. major grecki, który oświadczył granicznym władzom bułgarskim, że głównodowodzący wojskami powstańczemi, gen. Kamenos zamierza przekroczyć granicę bułgarską. O godz. 13.30 na granicy bułgarskiej pojawiła się grupa złożona z 22 oficerów. W skład grupy wchodzili gen. Kamenos, 3 pułkowników, trzech podpułkowników, czterech majorów, 4 kapitanów, pewien wysoki urzędnik cywilny i kilku niższych oficerów. Władze bułgarskie rozbroiły natychmiast oficerów greckich. W rozmowie z oficerami bułgarskimi gen. Kamenos oświadczył, że w szeregach jego wojsk wybuchł bunt. W tych warunkach nie miał on innego wyjścia, jak kapitulować lub szukać schronienia na terytorjum bułgarskiem.

ARMJA GEN. KAMENOSA ZOSTAŁA ROZBITA

Z Sofji nadchodzą następujące szczegóły o przejściu granicy przez gen. Kamenosa i jego sztab. Oficerowie przybyli samochodami, które spowodu wielkich zasp śnieżnych musiały zatrzymać się o 3 km. od granicy. Resztę drogi generał z towarzyszącą mu świtą odbył pieszo. Wojskowi greccy podali się początkowo za przedstawicieli Rządu greckiego, wysłanych w misji specjalnej do władz bułgarskich, lecz następnie wyjawili swoje właściwe nazwiska. Gen. Kamenos przyznał, że armja jego została rozbita, przypisując swą porażkę brakowi amunicji

WOJSKA RZĄDOWE ZAJMUJĄ SERES, DRAMĘ I KAWALLĘ

Jak można wnioskować z opowiadań coraz liczniejszych zbiegów, którzy przekraczają granicę bułkarską w armji powstańczej panuje niebywały zamęt.

W poniedziałek do Seres wkroczyły wojska rządowe, poprzedzane przez patrole kawalerji.

Agencja Ateńska donosi o zajęciu Dramy i Kawalli przez wojska rządowe.

DRAMATYCZNE SCENY NA KRĄŻOWNIKU „HELLI"

W nocy z niedzieli na poniedziałek na pokładzie opanowanego przez powstańców krążownika „Helli" rozegrały się dramatyczne sceny. Marynarze wierni Rządowi w pewnym momencie zdołali obezwładnić powstańców. OFICERÓW, KTRZY PRAWIE WSZYSCY NALEŻELI DO OBOZU VENIZELOSA, WRZUCONO DO MORZA. Komendę objął jeden z oficerów, który pozostał wierny Rządowi. Niezwłocznie po objęciu dowództwa, zgłosił on w imieniu załogi uległość Rządowi.

REWOLUCJA NIE JEST ZAKOŃCZONA

Poselstwo greckie w Paryżu komunikuje: Zajęcie Seresu, który był ośrodkiem koncentracji sił powstańczych, nie oznacza decydującego zdławienia rewolty. Według ostatnich informacyj powstańcy cofają się i będą usiłowali stawić opór na linji rzeki Mesty (rzeka w Tracji). Kapitulacja okrętu „Helli" osłabia jednak znacznie siły i szanse powstańców.

PRZED DECYDUJĄCĄ BITWĄ

„Stampa" donosi z Aten, że wojska gen. Kondylisa będą zmuszone posuwać się powoli naprzód spowodu zalania doliny nad zatoką Xeres. Ostrożność nakazana jest również wskutek przewidzianego oporu ze strony powstańców, zajmujących wybrzeże zatoki Xeres. Można przypuszczać, że jeżeli powstańcy wydadzą wojskom rządowym bitwę, uczynią to na wzgórzach, które obecnie zajmują. Na wzgórzach tych zachowały się do dziś dnia okopy niemiecko - bułgarskie z czasu wielkiej wojny.

„Gazetta del Popolo" w korespondencji z Aten zauważa, że dawne okopy, zajęte przez powstańców, pozwolą im na opór, zwłaszcza że wbrew doniesieniom urzędowym, POWSTAŃCY BYNAJMNIEJ NIE ZREZYGNOWALI Z WALKI.

NOWE BUNTY W ARMJI?

„Gazetta del Popolo" donosi z Aten, że kursują tam pogłoski zupełnie sprzeczne z oświadczeniami urzędowemi.

Przedewszystkiem wojska rządowe walczące z Macedonją okazują znacznie mniejszą wierność, aniżeli to wynikałoby z zapewnień rządowych. Rządowy pułk kawalerji przejść miał w Orliaku na stronę powstańców wraz z garnizonem Fortu Kula. Również kilka samolotów wysłanych celem zbombardowania wojsk powstańczych przeszło na stronę powstańców. Ponadto w Atenach krąży pogłoska, że pomiędzy Venizelosem a premjerem Tsaldarisem toczą się od pewnego czasu poufne pertraktacje celem kompromisowego rozwiązania sytuacji wytworzonej przez rewolucję.

GŁÓD W GRECJI

Wobec braku żywności, jaką odczuwają obie strony walczące w Grecji, władze greckie zarekwirowały znajdujące się w strefie wolnocłowej jugosłowiańskiej portu w Salonikach wagony z fasolą, przeznaczając je dla wojsk rządowych.

PANI VENIZELOS

„Journal" zwraca uwagę na aktywną rolę, jaką pani Venizelos odegrała w ostatnich wydarzeniach w Grecji. Jak zapewnia dziennik, pani Venizelos miała oddać do dyspozycji powstańców sumę 300 miljonów drachm na zakup niezbędnego sprzętu wojennego.

„Biała Księga" przed Izbą Gmin

„Masy są usposobione pokojowo jedynie Rządy wpadają w szał nacjonalizmu"

Poniedziałkowa debata w Izbie Gmin w sprawie „Białej Księgi" nie przyniosła oczekiwanych sensacyj. Już na samym początku dało się odczuć wyraźnie odprężenie atmosfery.

Jako pierwszy mówca wystąpił, uzasadniając wniosek Labour Party, zastępca szefa frakcji parlamentarnej Attlee. Przemówienie jego nie zawierało jednak tych ostrych akcentów, jakich oczekiwano po głośnych protestach publicznych z kół zwolenników Labour Party. Attlee podkreślił, że jego zdaniem, redakcja dokumentu, o którym mowa wskazuje na wyraźną kombinację kilku instancyj, jak Ministerjum Wojny, Foreign Office, premjer Macdonald i generalny sekretarz obrony imperjalnej sir Maurice Hankey. Dokument został tak spreparowany, aby różne poglądy tych rozmaitych instancyj skleić. Zapytując, dlaczego wśród mocarstw wymienionych jako te, które się zbroją i zmuszają tem samem W. Brytanję do powiększania wydatków na wojsko nie figuruje Francja, figurują zaś St. Zjednoczone, Attlee stwierdza, że kryje się w tem nawrót do systemu sojuszów przedwojennych.

Attlee zakończył podkreśleniem, że **masy ludowe są usposobione pokojowo i bratersko i że to jedynie Rządy nie potrafią stworzyć fundamentu międzynarodowej współpracy i wpadają w szał nacjonalizmu.**

Skolei przemawiał wicepremjer Baldwin, który wystąpił jako generalny mówca Rządu. Zdaniem Baldwina, dokument posiada historyczne znaczenie. Po ważnym brakiem Ligi Narodów jest brak uniwersalności, wynikający z nieobecności Niemiec, Japonji i St. Zjednoczonych. Wstąpienie Sowietów do Ligi Narodów dlatego przyjęte było tak życzliwie, że wzmocniło uniwersalność Ligi. Baldwin podkreślił, że Rządowi nie chodzi bynajmniej o powiększenie liczebności armji, lecz jedynie o zapewnienie siłom obecnie posiadanym należnej sprawności.

Wojna — kończy Baldwin — nigdy demokracji nie pomoże i jej nie obroni. Wojna czyni demokrację tylko niepewną i przywołuje do życia reżim antydemokratyczny. Cele polityki brytyjskiej polegają na zagwarantowaniu demokracji, a to osiągniete być może tylko przez zabezpieczenie pokoju.

Przemówienie Baldwina miało charakter ściśle wewnętrzny. Sprawy polityki zagranicznej prawie, że nie zostały dotknięte.

Po przemówieniu Baldwina stanowisko liberałów opozycyjnych uzasadniał sir Herbert Samuel, który zarzucił Rządowi dążenie do zbrojeń i powołał się na postanowienia rozbrojeniowe Traktatu Wersalskiego. Po mowie Samuela b. minister spraw zagranicznych sir Austen Chamberlain zgłosił wniosek ufności dla Rządu.

***

Debata w Izbie Gmin wywołała olbrzymie zainteresowanie wśród ludności londyńskiej. Przed gmachem parlamentu gromadziły się od wczesnych godzin olbrzymie tłumy. Policja obstawiła wszystkie wejścia do gmachu parlamentu. W godzinach wieczornych napływ tłumu zaczął wzrastać, wobec czego policja zażądała posiłków.

Do żadnych incydentów nie doszło.

***

Podczas przemówienia w Izbie gmin posła adm. Keyes'a, dwie panie spośród publiczności, znajdującej się na trybunach, zrzuciły do sali obrad plik odezw, wznosząc przytem okrzyki prze zoologów, botaników i ekonomistów. Ekspedycja wyjeżdża w pierwszych dniach kwietnia. (ATE).

Sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej

Ostry protest Chin przeciwko tranzakcji japońsko-sowieckiej

Onegdaj podpisano w Tokjo 4 umowy, dotyczące sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej a mianowicie:

1) o sprzedaży przez ZSSR kolei państwu Mandżuko,

2) traktat japońsko - sowiecki, gwarantujący tę tranzakcję,

3) protokół japońsko - sowiecko-mandżurski,

4) protokół końcowy sowiecko - mandżurski.

Ostateczne podpisanie układu zasadniczego nastąpi dnia 22 marca.

***

Rząd chiński wystosował do Rządu ZSSR. stanowczy protest przeciwko sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej Chiny, jako współwłaściciel tej kolei, oświadczają, że **zawarta tranzakcja jest nieważna i prawnie w niczem nie może uszczuplić praw i interesów Chin.** (PAT)

Premjera

„Dziejów jednego pocisku"

W sobotę dnia 16-go b. m. odbędzie się w teatrze „Ateneum" premjera sztuki „Dzieje jednego pocisku". Jest to przeróbka sceniczna znanej powieści Andrzeja Struga, dokonana przez A. Cwojdzińskiego.

Wyprawa naukowa do Dagestanu

Z Moskwy donoszą: Wszechzwiązkowa akademja nauk organizuje wielką ekspedycję naukową do Dagestanu, celem zbadania floty i fauny górskiej. W ekspedycji weźmie udział 15 uczonych, ciw wojnie. Obie panie natychmiast usunięto z gmachu Izby gmin. (PAT).

DALSZE OSTATNIE WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE NA STR. 1 i 2.

WILLIAM LOCKE 132

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— A... pan Donnithorpe!

Szczupły, siwy mężczyzna odwrócił się — a wówczas Baltazar zorjentował się, że wybrał złą drogę, gdyż był ostatnim człowiekiem, którego tamten spodziewał się w tej chwili zobaczyć.

— Pan? Co pan tutaj robi? — wykrzyknął Edgar.

— Cicho — rzekła lady Edna, dotykając jego ramienia. — Nie jesteś w domu, ani w Izbie Gmin... Znajdujesz się w miejscu publicznem — i tylko patrzeć, jak zbierze się koło nas tłum. Udawajmy, że jesteśmy wesołem towarzystwem, wybierającem się na wakacje.

Edgar Donnithorpe rozejrzał się dokoła niespokojnie, aby przekonać się, czy zwrócili niepożądaną uwagę. Ale ludzie przechodzili koło nich, albo stali grupkami wpobliżu, zupełnie obojętni, zajęci tylko swemi własnemi sprawami.

— Pytam pana — rzekł cichym głosem. — co pan robi tu na dworcu, w towarzystwie mojej żony?

Baltazar w kapeluszu filcowym, zsuniętym na tył głowy, z rękami w kieszeniach spodni, pod połami swej dwurzędowej marynarki — popatrzył na niego z doprowadzającą do wściekłości ironją.

— Odprowadzam lady Ednę, która wyjeżdża pociągiem. Czy powinienem był zapytać o pańskie pozwolenie?

Lady Edna roześmiała się drwiąco.

— O ile mogę się zorjentować, mąż mój spodziewał się, że chwyci mnie na gorącym uczynku ucieczki z pańskim synem.

Donnithorpe z wściekłą miną przesuwał wzrok od jednej postaci do drugiej.

— Był z tobą dziś blisko przez dwie godziny. Miałem uzasadnione powody do podejrzeń. Udałem się do pańskiego domu, panie Baltazar — i zapytałem o syna... Widziałem się z chińskim sekretarzem. — W tej chwili Edgar Donnithorpe dostrzegł na twarzy Baltazara mimowolne skrzywienie i gniewny rumieniec. — Chcąc być sprawiedliwym—ciągnął swoim cienkim drwiącym tonem — muszę oczyścić go z zarzutu niedyskrecji. Zna moje stanowisko w rządzie, to też kiedy poinformowałem go, że koniecznem jest abym zobaczył pańskiego syna w ważnej politycznej sprawie — powiedział mi, że spotkam go na dworcu Waterloo.

— Oszukał się pan — rzekł Baltazar z ironicznym uśmiechem. — Godgrey nie wie więcej o polityce, niż kot... Quong Ho przypuszczał oczywiście, że chodzi panu o mnie. Przyszedł pan. Jestem tu w samej rzeczy, gdyż odprowadzam pańską żonę. Telegrafowała do mnie, że opuszcza pański dom, że ma wyjechać do przyjaciół — i że chce porady człowieka światowego w sprawie poważnego kroku, jaki robi. Oczywiście, jak każda kobieta, najpierw zrobiła ten krok, a potem dopiero zapytała o radę... Rozumie się, że zastosowałem się do życzenia pani... Czy nie sądzi pan, że lepiej będzie pozwolić lady Ednie kontynuować zamierzoną podróż? Oto jej tragarz. Niech pan pójdzie ze mną i odprowadzi ją do wagonu.

Baltazar bawił się cudownie. Donnithorpe, zupełnie oszołomiony, skubał swoje rzadkie, siwe wąsy. Tragarz podszedł, dotykając ręką czapki.

— Czas upływa, proszę pani. Zarezerwowałem dwa miejsca...

— Jedno miejsce — rzekła szybko lady Edna.

— Przepraszam panią. Zdawało mi się, że pani mówiła, że pan pojedzie z panią.

— Jedno miejsce... Powiedziałam, że mam spotkać się z jednym panem.

Tragarz odszedł, pchając wózek z walizami. Lady Edna odwróciła się, aby iść za nim, ale mąż jej chwycił ją z wściekłością za przegub ręki.

— Jeszcze nie...

— Niechżeż pan da spokój — wybuchnął Baltazar.

Donnithorpe puścił ją, sięgnął ręką do wewnętrznej kieszeni i wyciągnął stamtąd kilka kartek.

— Powiedziałaś: dwa miejsca. Chciałaś pojechać z nim razem... Jest w tem wszystkiem jakieś djabelskie krętactwo. Ale ja jestem górą, moja pani. Proszę tylko popatrzeć na to przed odejściem.

Lady Edna stała się trupio blada i chwyciła ramię Baltazara, aby utrzymać się na nogach po doznanym wstrząsie. W rozpaczliwem zamieszaniu po odejściu Godfrey'a — mając zajętą głowę układaniem planów, pakowaniem, telefonowaniem, tymczasowem załatwianiem spraw, gonitwą po całym Londynie w poszukiwaniu uprzejmej przyjaciółki, której współdziałanie było niezbędne, oraz zabiegami, aby wydostać się z domu przed powrotem męża — Edna zapomniała o świstku z przestarzałą informacją, znajdującym się w sekretnej szufladce. Teraz przytłoczyło ją poczucie grozy. Mąż jej już przedtem otwierał tę szufladę; stąd powstał artykuł w gazecie Fordyce'a... Pierwszy jej instynkt okazał się słuszny... Teraz otworzył szufladę po raz drugi. W nieprzytomnie kołującym mózgu dźwięczało pytanie, w jaki sposób odkrył tajemnicę sprężyny? Znalazł papier, którego w szaleństwie swojem nie zniszczyła —i co jeszcze? Usłyszała jakgdyby we śnie słowa męża.

— Jeżeli nie jest twoim kochankiem, co to ma znaczyć? Tu są dowody... To jest materjał dla sądu wojennego i więzienia.

Z wielkim wysiłkiem odzyskała panowanie nad sobą, wciąż jeszcze trzymając się Baltazara.

— Zwierzę... — szepnęła.

Baltazar uświadomiwszy sobie, że zniknęła komedja, w której odegrał taką dobroduszną i mistrzowską rolę — i to zniknęła jakgdyby na rozpędzonej taśmie filmowej — oraz, że teraz znajduje się on oko w oko z czemś, co jest bardzo bliskie trgedji — wyciągnął rękę po papiery.

— Proszę mi pokazać.

Kulisy wyborów prezydjum miasta w Kaliszu...

(Kor. własna).

W najważniejszych pismach prorządowych, oraz w Nr. 40 „Monitora Polskiego" z dnia 18 lutego r. b. ukazała się wiadomość, że pp. Sulistrowski i Siwik zostali mianowani na stanowisko prezydenta i wiceprezydenta w Kazimierzu nad Wisłą, tymczasem, jak nam donoszą panowie ci objęli urzędowanie w Kaliszu.

Czyżby pomyłka w druku? Dlaczego nie została sprostowana?

Aby zrozumieć tę sprawę, trzeba poznać kulisy wyborów władz samorządowych w Kaliszu.

W wyborach do Rady Miejskiej w maju 1934 r. Blok Robotniczy w Kaliszu odniósł zwycięstwo. Na ogólną liczbę 48 radnych. Blok Robotniczy otrzymał 14 radnych, „Sanacja" tylko 13, choć liczyła na 30, endecy 12, żydzi 9 radnych.

Skąd 20 grudnia r. ub. „sanacja" znalazła 26 zwolenników, aby dokonać wyboru swych kandydatów na stanowisko prezydenta i wiceprezydenta?

Znalazło się 8 głosów z klubów żydowskich i 5 zdrajców, którzy zaprzedali się w ręce ludzi, żerujących na nie doli robotniczej. „Sanacja moralna" znalazła godnych siebie sprzymierzeńców. Oto, moralność!, wywierająca presję na jednostki słabsze, nie przebierająca w środkach, mająca na celu tylko dorwanie się do władzy, wbrew woli większości społeczeństwa!

Grupa radnych Rady Miejskiej miasta Kalisza z przedstawicielami Bloku Robotniczego na czele zgłosiła przeciw dokonanym w ten sposób wyborom protest na ręce p. wojewody łódzkiego. Wysunięto następujące powody:

1) na niektórych radnych wywierano presję, która objawiła się demonstracyjnem niesieniem kart do urny wyborczej w ten sposób, aby wszyscy mogli widzieć, na którego kandydata się głosuje

2. Nie dopuszczono do głosu radnych, reprezentujących PPS., którzy domagali się bliższych danych o zgłoszonym przez „sanację" kandydacie. Popierany przez Blok Robotniczy kandydat, dotychczasowy prezydent m. Kalisza, Mieczysław Szyrras, z pochodzenia kaliszanin, znający sprawy miasta, 4-krotnie wybierany na to stanowisko, od 14 lat pełniący swe obowiązki ku zadowoleniu obywateli i władz nadzorczych, odznaczony złotym krzyżem zasługi za pracę samorządową, który miasto podniósł z gruzów i doprowadził do wzorowego stanu, dawał swą osobę pełną gwarancję, iż przez następną 10-letnią kadencję poprowadzi sprawy miasta również wzorowo

Kandydat „sanacyjny" p. Sulistrowski jest to postać nieznana dla Kalisza, o której wyborcom nic powiedzieć nie pozwolono.

3. Również interes finansowy miasta zaleca pozostawienie na tem stanowisku dotychczasowego prezydenta, gdyż usuwa się w ten sposób obciążenie budżetowe, wynikające z obowiązku płacenia wysłużonej emerytury.

Ani wzgląd moralny, ani oszczędnościowy punkt widzenia, ani hasło „właściwy człowiek na właściwem miejscu", kiedyindziej tak akcentowane, nie zostały wzięte pod uwagę — **i protest odrzucono!** Wobec tego PPS. wydała odezwę protestacyjną, nad którą koła „sanacyjne" również przeszły do porządku dziennego.

Nowe władze, wbrew woli społeczeństwa kaliskiego, wbrew staraniom Bloku Robotniczego, **zatwierdzono**— i oto kto objął odpowiedzialne stnowisko kierownicze w 70-tysięcznem mieście:

Objął je człowiek bez kwalifikacji, dyspensą ministra Spraw Wewnętrznych zwolniony od obowiązującego cenzusu naukowego, który na terenie swojej dotychczasowej pracy wyróżnił się dwiema dyscyplinarkami, mnóstwem długów i innemi tajemniczemi sprawami, które opóźniły jego zatwierdzenie o 2 miesiące. Ale wszechpotężna protekcja potrafiła wszystko przekreślić, — wszystko wybielić.

Czy teraz, rozumiecie towarzysze robotnicy, co znaczyły owe „pomyłki" w gazetach prorządowych a nawet i w „Monitorze".

Czyżby grało tu rolę poza innemi względami poczucie wstydu spowodu przeprowadzenia kompromitującego kandydata, który zupełnie nie nadaje się na stanowisko prezydenta 70-tysięcznego miasta?

Dwa miesiące więzienia za wstrzymanie zapłaty

Od przeszło dwuch tygodni trwa okupowanie przez robotników tkalni Peckera i Fibicha przy ul. Kopernika 55 w Łodzi. Firma zwlekała z wypłatą należności robotnikom za pracę. Ponieważ interwencja Inspektoratu Pracy nie odniosła skutku, sprawę skierowano do referatu karnego Inspektoratu Pracy. W poniedziałek rozpatrywano tę sprawę i Peckera i Fibicha skazano po dwa miesiące aresztu za samowolne wstrzymanie płacy robotnikom. Okupacja tkalni trwa w dalszym ciągu.

Dlaczego w areszcie w Stoczku

spaliło się żywcem trzech ludzi?

W Stoczku w areszcie gminnym wybuchł pożar. Ponieważ na miejscu nie było dozorcy, **trzej młodzi ludzie, skazani na kilkudniowy areszt w drodze administracyjnej (za wożenie świń wiązanych) — spalili się żywcem.**

Ten niesłychanie tragiczny wypadek ma swe źródło w nieprawdopodobnych stosunkach, które panowały w miejscowym samorządzie:

Od paru lat trwa walka 95% społeczeństwa w Stoczku przeciwko burmistrzowi Michalskiemu i wiceburmistrzowi Wielgoskowi. Walka rozpoczęła się z powodu szeregu „newyjaśnionych" spraw: raz okradziono pocztę w samochodzie miejskim, sprawców nie wykryto; potem okradziono kasę miejską, także nie wykryto sprawców; w dn. 12—13 stycznia 1934 r. spaliły się wewnątrz Magistratu, w biurze rachmistrza księgi i dowody podatkowe, winowajcy nie odnaleziono. M. in. spaliły się dowody podatku drogowego za 1927 r., wobec czego... **w bieżącym miesiącu rozdano nakazy płatnicze na ten podatek.** Kiedy płatnicy przyszli z kwitami do Magistratu, powiedziano im, że sprawdzić nie można, bo dowody sę spaliły, wobec czego ludzi odesłano do Wydziału Powiatowego w Łukowie. **Tam okazało się, że pieniądze z tego podatku nie wpłynęły do kasy!!**

Naskutek tych i innych spraw wniesiono do prokuratora w Siedlcach doniesienie, dotąd bezskutecznie.

Przy nowych wyborach to samo towarzystwo wzajemnej adoracji dostało się do władzy wiadomemi środkami miejscowego B.B.W.R. Ale coś tam musiało nie być uzgodnione, bo p. starosta nie zatwierdził burmistrza Michalskiego i mianował komisarzem p. Włodzimierza Kaczko. Ludność uwierzyła, że przyjdzie kres nieprawościom. Jednakże, gdy tylko starosta poszedł na urlop, jego zastępca zawiesił w czynościach p. Kaczko, i powierzył czynności wiceburmistrzowi Wielgoskowi.

Stoczek miał już tego dosyć. Napisano skargę do Ministerjum Spraw Wewnętrznych, opatrzoną 319 podpisami, pisano nawet prośby do marszałka Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego, bo ludność nie wiedziała już, jak się bronić przed grupką ludzi, którzy związani wzajemnie interesami, pokrewieństwem i t. p., trzymali się rękami i nogami władzy w samorządze. Wszystko daremnie.

A gdyby przecież wysłuchano głosu ludności, to dozorcą aresztu nie byłby bliski kuzyn wiceprezydenta Wielgoska i aresztanci nie spaliliby się.

Obecnie ludność Stoczka domaga się satysfakcji, a mianowicie:

1) zapoznania się Min. Spraw Wewn. z petycją ludności;

2) rozwiązania Rady miejskiej, wybranej z pogwałceniem praw, tembardziej, że radnymi są ludzie związani interesami z magistratem, nadto na 12 radnych jest tylko 7;

3) przerzucenie ciężaru odszkodowania za spalonych na osobę burmistrza;

4) pociągnięcia do odpowiedzialności prokuratora w Siedlcach za nieprzeprowadzenie dochodzenia przeciwko burmistrzowi Michalskiemu.

Wrzenie wśród pracowników miejskich w Łodzi

(PAT.). Komisja międzyzwiązkowa, jednocząca związki zawodowe robotników miejskich, wystosowała do wszystkich radnych rady miejskiej m. Łodzi memorjał, protestujący przeciw uchwałom radzieckiej komisji budżetowej, pozbawiającym pracowników miejskich 13-ej pensji, dodatku komunalnego i t. p. Memorjał zapowiada w razie nieuwzględnienia postulatów robotników akcję protestacyjną związków.

Jednocześnie komisja międzyzwiązkowa zwołuje na dzień 12 b. m. wiec protestacyjny robotników miejskich, który zadecydować ma o metodach walki z poczynaniami łódzkiej większości radzieckiej.

Kulturalna Łódź broni się przed endeckiemi popisami

W Łodzi odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie, zwołane przez Towarzystwo Przyjaciół Teatru Miejskiego w Łodzi, w związku ze skreśleniem subwencji dla Teatru Miejskiego.

Zgromadzenie stwierdziło, że Teatr Miejski w Łodzi jest od szeregu lat krzewicielem kultury wśród łodzian, że teatr ten w ciągu swego istnienia wydał z siebie najlepszych polskich artystów.

Zebrani jednomyślnie przyjęli tekst rezolucji protestującej przeciwko skreśleniu subwencji dla Teatru Miejskiego w Łodzi.

Rezolucja ta, pod którą umieszczone zostały także podpisy przedstawicieli wszystkich organizacyj kulturalno-oświatowych w Łodzi, zostanie przesłana na ręce p. wojewody Hauke - Nowaka.

Wiadomości z całej Polski

TRAGEDJA SOŁTYSA.

Sołtys wsi Raszków w pow. radzymińskim pod Warszawą, 40-letni Szczepan Matera, po obliczeniu zebranych pieniędzy za podatki stwierdził, iż brak mu kilkuset złotych. Przejęty nieszczęściem, nie mógł ustalić z całą pewnością, czy pieniądze te zgubił, czy skradziono mu, czy też poprostu pomylił się. Zrozpaczony Matera tak się przejął stratą pieniędzy, że postanowił odebrać sobie życie i wypił większą dozę jakiejś nieznanej ostro działającej trucizny.

Nieszczęśliwego desperata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego, gdzie zmarł po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności.

Szkoda, że zginął człowiek tak wrażliwy na punkcie nienaruszalności grosza publicznego, podczas gdy liczni defraudanci wielotysięcznych sum publicznych chodzą po świecie i tuczą się nielegalnie zdobytem bogactwem.

WYPADEK, ZBRODNIA, CZY SAMOBÓJSTWO?

Na torze kolejowym pod Łodzią znaleziono zwłoki młodego mężczyzny, zmasakrowanego przez pociąg. Z powodu braku dokumentów, zwłok nie zidentyfikowano.

Dopiero do prosektorjum zgłosił się niej. Preisser z Rudy Pabjanickiej i poprosił o okazanie mu zwłok przejechanego, gdyż — jak twierdzi — ostatnio zaginął jego 16-letni syn Zygfryd, który we czwartek wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił. Kiedy Preisserowi okazano zwłoki, krzyknął z przerażenia i zemdlał. Głowa bowiem ofiary była nienaruszona i Preisser rozpoznał w niej głowę swego syna.

Jak się okazało, Zygfryd Preisser praktykował ostatnio na majstra fabrycznego w jednaj z fabryk łódzkich i nie zdradzał objawów, mogących wytłumaczyć jego rozpaczliwy krok. Ojciec denata przypuszcza raczej, że padł on ofiarą wypadku lub zbrodni. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

WYDOBYTO DOTĄD 2 OFIARY HOLOWNIKA „ŻUBR".

Po wielkich wysiłkach podjęto z dna morskiego zatopiony w czasie burzy holownik ratowniczy „Żubr".

We wnętrzu znaleziono dwa ciała. Pierwsze maszynisty Dudzińskiego, drugie Alfonsa Kujcha, który w fatalnym momencie znalazł się na holowniku przypadkowo, będąc gościem załogi. W ten sposób ilość ofiar katastrofy wzrosła do 5 osób, bowiem dotychczas nie wiedziano, że na statku znajdował się ktoś poza załogą.

POSADA DLA KONFIDENTA.

Donoszą z Piotrkowa, że znany z procesu łódzkich narodowców konfident, Władysław Krzymuski, został mianowany zastępcą sekretarza gminnego w Rozprzy w powiecie piotrkowskim. Wiadomość ta wywołała zrozumiałe wrażenie.

Z teatrów warszawskich

TEATR POLSKI. „Księżniczka na drabinie". Komedja muzyczna w 2-ch aktach (4-ch odsłonach). Podług Verneuil'a napisał Robert Blum. Teksty piosenek i muzyka Ralfa Benatzky'ego. Reżyser Paweł Kalbeck. Kierownictwo muzyczne: Karol Huder. Choreografja: Ossy Rondje.

Przed kilku laty tę samą operetkę wystawiła u nas „Banda". Obecnie tytułem wymiany kulturalnej między Austrją i Polską — na zaproszenie TKKT. przybył na kilka gościnnych występów zespół artystów wiedeńskiego Teatru Josefstadt i na deskach Teatru Polskiego zaprezentował tę znaną i popularną operetkę.

Ozdobą i chwałą największą zespołu jest znana gwiazda filmowa, Liane Haid, która wyróżnia się istotnie ujmującą urodą, wielkim wdziękiem i kulturą gry.

Wielkiem zróżniczkowaniem i bogactwem środków technicznych wyróżnia się gra partnera Liane Haid — Oskara Karlweisa, który z miejsca zdobył sobie uznanie nowej dla siebie widowni polskiej.

Technikę wytrawnego adonisa operetkowego o arystokratycznem zacięciu zdradza Hans Unterkircher, wydobywający wiele komizmu ze swojej roli przez nadawanie piętna węgierskości swej niemczyźnie.

Świetnym typem charakterystycznym jest Feliks Bressart, który tutj w roli Fiosela, właściciela magazynu obuwia — miał możność sprezentowania całej werwy komicznej i wysokiego gatunku swej gry. Jest to aktor, jak się zdaje, typu naszego Dymszy, o wybitnych zdolnościach mimicznych.

Bardzo miłą sprzedawczynią w składzie obuwia — Irmą była p. Hortensja Baky, pełna wdzięku, swobody, zdecydowanego zacięcia operetkowego, lekkości i harmonji ruchów.

W grze całego zespołu w zestawieniu z naszą zarówno „historyczną" jak i teraźniejszą „amatorską" operetką uderza istotnie to co się zwykło zwać — wiedeńską lekkością, swobodą czy wdziękiem zarówno w grze poszczególnych artystów, jak i w rytmie czy tempie gry całego zespołu.

Wysokiemu gatunkowi gry aktorskiej zespołu mniej odpowiada strona wokalna wykonania, obecnie jednak operetce nie stawia się pod tym względem zbyt wielkich wymagań. Warszawa zresztą najmniej jest upoważniona do stawiania zespołowi operetkowemu zbyt wysokich wokalnych wymagań.

Gości wiedeńskich Warszawa powitała z wielkim entuzjazmem: teatr wyprzedany do ostatniego miejsca. oklaski i brawa zatruwają aktorom każdą chwilę wytchnienia.

Wracając jeszcze do owej wymiany kulturalnej między Polską i Austrją, należałoby się zastanowić, czy operetka jest największą osobliwością kulturalną teraźniejszego Wiednia i Warszawy? Sądzićby jednak należało, że TKKT., organizując tę wymianę, zastanowiło się nad tą sprawą gruntownie i doszło widocznie do głęboko przemyślanego wniosku, że operetka jest jedyną osobliwością i najwyższym wykwitem widać życia kulturalnego zapładniających się wzajem cywilizacyjnie krajów.

m.

Wiadomości Sportowe

Zarobki bokserów zawodowych

W ostatnich latach obroty kasowe na meczach bokserów zawodowych zmalały znacznie i w przybliżeniu nawet nie sięgają fantastycznych kwot z czasów Dempseya i Tunneya. Gdy obaj ci bokserzy walczyli poraz pierwszy w roku 1926 w Filadelfji **dochód wynosił 1,800.000 dolarów.** W spotkaniu rewanżowem rozegranem w rok później w Chicago kwota ta wzrosła do **2.600.000 dolarów.**

Tunney otrzymał wówczas honorarjum w wysokości miljona dolarów.

Jak wiadomo wycofał się Tunney w jakiś czas później ze sportu bokserskiego, mimo to okazał on się nadal dobrym businesmanem, co w połączeniu z wielkim posagiem jaki mu wniosła żona, **powiększyło jego majątek do bagatelnej kwoty 50 miljonów dolarów.**

Niemniej intratny interes na boksie zrobił **Dempsey, który zainkasował w czasie swoich meczów bokserskich 7,500.000 dolarów.** W przeciwieństwie do Tunneya jednak nie oszczędzał i stracił z czasem wszystkie pieniądze.

Daleko w tyle poza dochodami obu Amerykanów pozostały zarobki Niemca Maxa Schmelinga. który mimo to jednak zdołał uciułać **2 i pół miljona dolarów.** Natomiast mało kasowym bokserem na ringach amerykańskich okazał się ex mistrz świata Carnera, który nie zdołał się wzbogacić.

Daleko większe perspektywy otwierają się przed żydowskim pięściarzem z Kalifonji Maxem Baerem, który już w pierwszem spotkaniu z Carnerą zarobił **430.000 dolarów.**

Na uwagę zasługuje, że pierwsze honorarjum Dempseya wynosiło dwa dolary, przeciwnik Schmelinga zaś Hamas otrzymał za pierwszy występ na ringu w charakterze zawodowca 90 dolarów. Nie o wiele lepiej wiodło się również na początku Schmelingowi.

Hokej

CZARNI I LECHJA WALCZĄ O TYTUŁ MISTRZA POLSKI W HOKEJU. W drugim dniu hokejowych mistrzostw Polski we Lwowie rozegrano dwa dalsze mecze. Oba mecze rozegrano w fatalnych warunkach terenowych.

W pierwszym meczu Cracovia zremisowała z Czarnymi 0:0.

Drugi skolei mecz rozegrany pomiędzy AZS. Poznań a Lechją zakończył się zwycięstwem Lechji 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

We wtorek o godz. 7 rano(!) rozegrano 2 ostatnie mecze. W pierwszym AZS — Poznań zremisował z Czarnymi 1:1 (1:1, 0:0, 0:0).

Czarni mieli naogół znaczną przewagę, zwłaszcza w 2-ch ostatnich tercjach i na podstawie przebiegu gry powinni byli wyjść zwycięsko z tego spotkania.

Drugi mecz między Cracovią a Lechją zakończył się największą sensacją turnieju. Wygrała Lechja 4:1 (1:0, 1:0, 2:1). Lwowianie mieli znaczną przewagę, wykorzystując umiejętnie wszystkie zagrania solowe. Cracovia sprawiła przykrą niespodziankę.

Ostateczna klasyfikacja turnieju o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco:

Lechja 4 punkty, Czarni 4 punkty, Cracovia 3 punkty, AZS—Poznań 1 punkt.

Wobec równej ilości punktów między Lechją a Czarnymi rozegrany zostanie trzeci decydujący aż do rezultatu mecz, który wyłoni definitywnie mistrza Polski.

Kolarstwo

I KOLARZE PRZECIWKO OPŁATOM. W Krakowie odbyło się roczne walne zgromadzenie Krak. Okr. Zw. Kolarskiego.

Walne Zebranie uchwaliło wniosek, solidaryzujący się z akcją Krak. Zw. Piłki Nożnej, zmierzającą do cofnięcia zarządzenia o nowych opłatach od imprez sportowych. Krakowscy Kolarze popierają gorąco uchwałę konferencji krakowskich klubów piłki nożnej, domagającą się zniesienia zarządzenia, które grozi zahamowaniem życia kolarskiego w Krakowie.

Atletyka

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA WARSZAWY w podnoszeniu ciężarów przyniosły w poszczególnych wagach następujące wyniki: w koguciej mistrzem został Małżeński (Skra) 197,5 kg., w piórkowej Ceran (Legja) 222,5 kg. w lekkiej Orłowski (Iskra) 202,5 kg., w średniej Szpagat (Legja) 252,5 kg., w półciężkiej Merkier (Legja) 282,5 kg., w ciężkiej Nowicki (Iskra) 275,5 kg.

Boks

KAPITAN STREER PODAŁ SIĘ DO DYMISJI. W związku z orzeczeniami sędziowskiemi na mistrzostwach bokserskich Warszawy podał się do dymisji, demonstracyjnie, kpt. Streer, wiceprezes Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego.

MISTRZOWIE BOKSERSCY POZNANIA. W Poznaniu rozegrano finały bokserskich mistrzostw okręgu poznańskiego. Mistrzostwa w poszczególnych wagach zdobyli: w wadze muszej Wirski (Warta), w koguciej Sobkowski (Warta), w piórkowej Rogowski (Cuiavia), w lekkiej mistrzostwo zdobył Ratajak (Warta), w półśredniej Sipiński (Warta), w średniej tytuł mistrza zdobył Lewandowski (Cuiavia), w półciężkiej Szymura z Warty, w ciężkiej mistrzostwo zdobył walkowerem Karpiński, spowodu wycofania się Piłata.

Gry sportowe

CRACOVIA MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ. W Krakowie w Hali Okręgowego Ośrodka W. F. zakończyły się zimowe mistrzostwa Polski w siatkówce panów o puhar PZGS.

Klasyfikacja mistrzostw przedstawia się następujaco: 1) Cracovia, 2) AZS Warszawa, 3) KPW Wilno, 4) Absolwenci (Łódź), 5) Strzelec (Lublin), 6) Strzelec (Bystra), 7) Gryf (Toruń).

Wiadomości ze Śląska

Masowe zwolnienia młodych robotników na Śląsku niemieckim

Ze Śląska donoszą nam o masowych zwolnieniach młodych robotników z pracy w kopalniach i w hutach. Zwolnienia te następują pod pretekstem, że młodzież robotnicza ma się zgłosić do tak zw. „Arbeitsdienstu".

Nacisk na młodzież wywiera się dlatego, ponieważ młodzi robotnicy uciekają przed militaryzowaniem ich w „Arbeitsdienst".

Pozatem donoszą, że władze zmuszają młodzież do odbycia kursów tak zw. „Wehrsportu" w obozach wojskowych. Kursy te trwają kilka tygodni, przyczem młodzież przechodzi całkowite wyszkolenie wojskowe. Kursy prowadzone są przez oficerów Reichswehry. Uczestnikom kursów zabrania się mówić o tem, co działo się na tych kursach.

Przygotowanie walki o 6-cio godzinny dzień pracy

W niedzielę, dnia 10 marca r. b., oddział Godula odbył swoje zebranie członków w celu omówienia sytuacji w górnictwie i przygotowania akcji o 6-cio godzinny dzień pracy. Po szerokiem omówieniu sprawy przez referenta tow. Kaczmarskiego, przystąpiono do omówienia okólnika Głównego Zarządu w sprawie organizowania akcji.

Liczni zebrani w dyskusji dali wyraz, że droga zaproponowana przez Centralny Związek Górników, o skrócenie czasu pracy, w celu zapobiegania dalszemu zamykaniu kopalń i redukcyj robotników jest jedynie możliwą, dla korzystnego załatwienia sprawy dla robotników.

Mówcy podkreślali, że sprawa skrócenia czasu pracy nie jest wyłącznie sprawą samych robotników, lecz całego społeczeństwa, dlatego też postanowili zabrać się z całą energją do organizowania tej walki.

Na wstępie członkowie C. Z. G. domagać się będą zwołania zebrania załogowego na kopalni „Paweł", lub też zorganizują wielki wiec górników w Goduli, jeżeli przeciwnicy klasowego ruchu mający władzę w obecnej radzie zakładowej do zebrania załogowego nie będą chcieli dopuścić.

Wobec przewidywanych przeszkód na terenie „Goduli", „Chebziu" i kopalni „Paweł" w pracy nad organizowaniem akcji udział muszą wziąć wszyscy.

Zakłady modrzejowskie zalegają z wypłatą zarobków

Zakłady modrzejowskie powracają znowu do dawnej metody zalegania z wypłatami zarobków robotniczych.

W hutach należących do tego towarzystwa w Zagłębiu robotnicy dotychczas nie otrzymali jeszcze zaliczki za ubiegły miesiąc. Postępowanie dyrekcji zakładów modrzejowskich wywołuje wśród robotników duże rozgoryczenie.

Czy to jest w porządku?

Mija lat 15 odkąd burmistrze Polacy rządzą w Cieszynie, a w dziale fundacji miasta aż do ubiegłego roku panował niepodzielnie bałagan. Dopiero w roku 1934 polecono profesorowi Seminarjum Nauczycielskiego, p. Jasickiemu, zająć się uporządkowaniem tego działu. P. Jasicki doprowadził sprawę do porządku, lecz jako jeden z tych, którzy głoszą zasadę bezinteresownej pracy społecznej— czwartobrygadowców, kazał sobie zapłacić przez miasto honorarjum po 3 zł. za godzinę.

Ile tych godzin być mogło, i kto je kontrolował, niewiadomo, — dosyć na tem, że p. Jasicki otrzymał z kasy miejskiej przeszło 2,500 zł., a oprócz tego wielkie publiczne podziękowanie od p. burmistrza d-ra Michejdy. Wynagrodzenie, jakie otrzymał p. Jasicki za uporządkowanie działu fundacji, równa się całorocznej płacy niejednego pracownika umysłowego. W Cieszynie mamy cały szereg bezrobotnych pracowników umysłowych, a roku 1934 należeli do bezrobotnych nawet profesorowie szkół średnich.

Czy nie należało dać raczej zatrudnienie bezrobotnemu profesorowi, zamiast stwarzać uboczne źródło dochodu dla czynnego profesora? Odpowiedź na to pytanie otrzymamy, gdy sobie uświadomimy, że p. Jasicki, jakkolwiek nie jest ślązakiem, jest prezesem Związku śląskich katolików, w którym to Związku do roku 1927 nie było słowa uznania dla marszałka Piłsudskiego, zato obecnie cała „czwarta brygada" Związku wysługuje się „sanacji", nie zapominając przytem o własnej kieszeni.

Jak żyją sanatorzy

Prasa śląska donosi, że przed kilku dniami wypłaciła „Wspólnota Interesów" syndykowi „Wspólnoty", p. Chmielewskiemu 140.000 zł. Tak olbrzymie honorarjum jest czemś niesłychanem w obecnych czasach. Pozatem „Wspólnota Interesów" z powodu groźby bankructwa znajduje się pod nadzorem sądowym. Jak to jest możliwe, aby bankrutująca firma zapłaciła 140.000 zł. swemu syndykowi?

Pan Chmielewski jest sanatorem i przyjacielem dygnitarzy sanacyjnych, co już mówi samo za siebie.

Konferencja C.Z.G. w Zagłębiu

Dziś odbędzie się w Sosnowcu Okręgowa Konferencja C. Z. G. w sprawie masowego wprowadzania turnusów w Zagłębiu Dąbrowskiem, oraz przeciwko redukcjom. Delegaci poszczególnych kopalń poinformują zebranych o obecnej sytuacji. Pozatem omawiana będzie sprawa akcji o 6-godzinny dzień pracy.

Straszne samobójstwa

Na torze kolejowym w Zawodziu znaleziono ciało młodej dziewczyny, dające jeszcze słabe oznaki życia. Dziewczynie obcięła kolej obie nogi i pokaleczyła ją na całym ciele. W drodze do szpitala zmarła dziewczyna z powodu utraty krwi. Jak stwierdzono zmarła jest 17-letnia Anna Bojówna z Zawodzia. Popełniła ona samobójstwo z powodu niesnasek rodzinnych.

***

Na ulicy Krakowskiej w Szopienicach popełnił samobójstwo bezrobotny Roman Praharski. Dostał on się pod koła tramwaju na linji tramwajowej koło stawów. Koła zniszczyły mu obie nogi. Pomimo natychmiastowej pomocy— zmarł z powodu upływu krwi.

***

Onegdaj wieczorem popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w usta 28-letni ślusarz Piotr Jeziorski, zam. w Radzionkowie. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba gruźlicy.

Walka z przemytnikami

(PAT.). W miesiącu lutym b. r. Śląska Straż Graniczna przytrzymała 1,335 osób, usiłujących przemycić z zagranicy do Polski różne towary, oraz 135 osób przytrzymano bez towaru, za nielegalne przekroczenie granicy. W 60-ciu wypadkach znaleziono towar porzucony przez przemytników.

Ogólna wartość skonfiskowanego towaru, pochodzącego z przemytu, wynosi 55,632 zł. Ponadto zakwestjonowano nieostemplowane rachunki na sumę 61,000 zł., oraz nieostemplowanych dowodów umów najmu, skryptów i t. d. na kwotę 170,000 zł.

Życie oganizacyjne

ZEBRANIA INWALIDÓW.

Dnia 13 marca rb.

Kochłowice o godz. 3-ciej u Rekusa. Ref. tow. Marek.

Dnia 15 marca rb.

Ruda o godz. 2-giej porada prawna w Domu Narodowym. Marek.

Dnia 16 marca rb.

Bykowina o godz. 2-giej u Blaziny. Ref. tow. Marek.

Dnia 17 marca rb.

Pszów, pow. Rybnik o godz. 12-tej w lokalu p. Berczyka. Ref. tow. Stankusz.

ZEBRANIA P. P. S.

Imielin o godz. 15-tej u Szewczyka wiec publiczny. Ref. tow. dr. Ziokiewicz.

Siemianowice o godz. 10-tej pod „Dwoma Lipami" walne zebranie PPS. Ref. tow. dr. Ziółkiewicz.

SERDECZNE ŻYCZENIA.

W dniu 13 marca obchodzi tow-ka Majerowa z Bielszowic 51-lecie swego życia. Długoletniej działaczce PPS. z tej okazji składamy serdeczne życzenia, dalszej wytrwałości w pracy organizacyjnej.

Zarząd placówki PPS. w Bielszowicach.
Za Okr. Kom. Rob. PPS.
Redakcja „Gazety Robotniczej".
Zarząd Główny Zw. Inwalidów.

RKS. „SIŁA" GISZOWIEC.

urządza w niedzielę dnia 17 marca br. o godz. 18-tej na sali p. Heczkiego w Giszowcu wielkie przedstawienie teatralne. Odegrana będzie sztuka w 4 aktach p. t. „Róża z Tannenberga" oraz arcywesoła humoreska p. t. „Słodkie Bobo". O liczne przybycie prosi

Zarząd RKS. Giszowiec.

ŻYCZENIA.

Najserdeczniejsze życzenia w dniu Urodzin zasłużonego towarzysza i stałego abonenta Gaz. Rob. Karmańskiego Józefa w Rudzie składa

Filja CZG. i PPS. Ruda.
Redakcja „Gazety Robotniczej".

Uraz ciała

Onegdaj popołudniu na hałdzie przy hucie Jerzego w Siemianowicach powstała bójka pomiędzy braćmi Sęczkami Aleksandrem i Janem, bez stałego miejsca zamieszkania. W czasie bójki Sęczek Jan pobił swego brata Aleksandra do tego stopnia, że ten doznał złamania obu rąk i ogólnych obrażeń ciała. Okaleczonego przewieziono do szpitala hutniczego w Siemianowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

Radjo

ŚRODA, 13 marca.

6.30 „Kiedy ranne". 6.36 Gimnastyka.— 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny — 7.25 D. c. muzyki (płyty). 7.45 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne" 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Orkiestra. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim — 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka salonowa. 17.00 Tr. z Poznania. 17.15 — „Taniec w literaturze". 17 50 „Książka i wiedza". 18.00 Koncert fortepianowy. — 18.30 „Skrzynka techniczna". 18.40 „Życie artystyczne i kulturalne stolicy". 18.45 Koncert mandolinistów. 19 07 Zapowiedź pogramu na dzień następny. 19.15 Pogadanka rolnicza. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Recital śpiewaczy. 19.50 Feljeton. 20 00 Koncert symfoniczny. 20.45 — Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w języku niemieckim". 21.40 Stefan Malinowski. Fortepian 22 00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 D. c. muzyki.

Repertuar

Środa, 13 marca „Halka" godz. 20.

Czwartek, 14 marca występ Doli Lipińskiej godz. 20.

TEATR REWJOWY „RARYTAS" — KATOWICE Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7.15 i 9.15 wiecz. wesołej rewji w dwóch częściach 18-tu obrazach p. t. „Wszystko na maśle". Udział bierze nowozaangażowany na gościnne występy Marjan Rentgen, trubadur, jedyny odtwórca ballad, serenad, pieśni ludowych i charakterystycznych przy gitarze. Oprócz gościa udział biorą pp.: Heleńska, Oleńska, Jedyńska, Pilarski, Ref-Ren, Leński, Dobiecki i Rarytaski. Ważniejsze numery programu: Z tego czy tamtego świata, Wszystkiemu winien mężczyzna, Jak pan śmiał, Batiuszka, Najpiękniejsze Polki świata i inne.

Co mówią robotnicy o gospodarce finansowej we „Wspólnocie Interesów"

Jak już donosiliśmy Dyrekcja „Wspólnoty Interesów" zamierza przeprowadzić obniżkę zarobków akordowych w cynkowni huty „Laury". Pozatem zapowiedziała Dyrekcja tej huty zaprowadzenie okresów badawczych (Studienzeit) w poszczególnych oddziałach huty, celem ustalenia nowych stawek zarobkowych, naturalnie obniżonych.

Sprawy te znalazły swoje echo w zebraniach załogowych huty „Laury". — Robotnicy podnosili, że „Wspólnota Interesów" ma pieniądze na opłacenie drogich nadzorców sądowych i na adwokatów sanacyjnych, ale na zarobki robotnicze to pieniędzy niema. M. in. wspominali dyskutanci na zebraniach załogowych, że na remont mieszkań dla członków nadzoru sądowego wydano 160.000 zł. z tego na mieszkanie sekretarza Zieleniewskiego w Siemianowicach 27.000 zł.

Adwokat sanacyjny Chmielewski pobrał w ostatnich dniach 140.000 zł. honorarjum jako syndyk „Wspólnoty Interesów". A ile wziął ogółem?

Pojawiły się też pogłoski o obniżkach płac taryfowych. Obniżki te mają nastąpić na drodze tak zwanej „dobrowolnej zgody". Jak nas zapewniają robotnicy huty „Laury", nie myślą oni wcale wyrazić zgody na obniżkę swych głodowych zarobków. Niech Dyrekcja poszuka sobie pieniędzy u nadzorców.

Zapytanie pod adresem inspektora pracy w Katowicach

Pisaliśmy obszernie o stosunkach w fabryce p. Różyckiego, który „nabył" bardzo tanio — jak wszyscy wiedzą — fabrykę maszyn Wagnera w Załężu. W fabryce tej niema od przeszło roku żadnej rady zakładowej, pomimo, że robotnicy zwracali się do zw. zaw. w tej sprawie. Przepisy ustawowe wymagają stanowczo, że w zakładach, gdzie pracuje więcej niż 5 robotników, muszą być rady zakładowe wybrane. Dlaczego inspektor pracy nie domaga się dotrzymania przepisów ustawy?

W tej samej fabryce nie ma żadnej zbiorowej umowy zarobkowej. Wykwalifikowani robotnicy zarabiają tu około 40 gr. na godzinę. Pozatem obecny właściciel fabryki przyjmuje robotników tylko jako sezonowych z prawem zwolnienia bez wypowiedzenia. Stosunek pracy bywa tam prolongowany na okresy 3-miesęczne. Co na to inspektor pracy?

Dlaczego zatrudnia inż. Różycki obcego obywatela niejakiego Karola Bacha z Bytomia ul. Brüningstr. l. ? Gdzie nadzór insp. pracy?

Przedwyborcze manewry „sanacji"

Przygotowania „sanacji" do wyborów odbywają się na terenie Śląska Cieszyńskiego z niebywałą precyzyjnością. Wybór dwuch posłów socjalistycznych do Sejmu Śląskiego i jednego posła do Sejmu Rzeczypospolitej przy ostatnich wyborach z naszego okręgu, wyprowadziło naszą „sanację" z równowagi i postanowili widocznie nie spocząć dopóki nie będą mieli zapewnionego 100% zwycięstwa wyborczego.

Najpierw poszli w „odstawkę" obaj starostowie. W Bielsku p. dr. Duda, w Cieszynie p. dr. Kisiała. Obaj ślązacy. Potem nastąpiło paraliżowanie aktywności Komitetu Okręgowego P.P.S. przez przeciąganie na stronę „sanacji" prezesa O.K.R.-u, p. Zieleźnika i jego pomocnika, p. Suma. W ostatnim czasie uruchomiła „sanacja" sekretarjaty w Cieszynie i w Bielsku. Sekretarjaty „sanacyjne" obsługują nietylko konserwatywnych chłopów, rzemieślników, klerykalny Związek Śląskich Katolików, właścicieli nieruchomości, lecz obiecują robotnikom lepszą przyszłość, którą gotowi zdobywać nawet drogą rewolucji, pod warunkiem, że wszyscy robotnicy przejdą do obozu marszałka Piłsudskiego.

W powiecie cieszyńskim zaczyna się już od zakazywania zgromadzeń socjalistycznych z obawy o „zakłócenie porządku publicznego", podczas gdy sekretarze „sanacyjni" i posłowie wiecują, często w pustych salach, w otoczeniu policjantów. Na przewodniczących zgromadzeń socjalistycznych sypią się kary administracyjne, a referenci „sanacyjni" mają jeszcze, w tych warunkach, czelność mówić o ucisku naszych współrodaków w Czechosłowacji. Naprawdę, nasza „sanacyjna" administracja złą oddaje przysługę polskiej sprawie za pobliską granicą.

Tragiczne wypadki na kopalniach

W następstwie wypadku na kopalni **Mysłowice,** zmarł w szpitalu wskutek odniesionych ran, górnik Ludwik Pieczka, osierocił on żonę i dziecko.

Na kopalni **Litandra** uległ nieszczęśliwemu wypadkowi górnik Paweł Górniczek.

Na kopalni **Barbara** doznał górnik Jan Wolny złamania kręgosłupa. Stan jego jest beznadziejny.

Praktykanci w przemyśle śląskim

Wczoraj odbyła się w województwie konferencja z przemysłowcami w sprawie zatrudnienia praktykantów w okresie wakacyjnym w przemyśle śląskim.

Wyższe i średnie szkoły zawodowe zgłosiły już obecnie 10.000 kandydatów.

Robotnicy obawiają się słusznie, że tak olbrzymi napływ praktykantów pogorszy jeszcze bardziej ich położenie.

156 robotników z Francji przybyło do Chorzowa

Wczoraj przybył do Chorzowa transport 156 robotników polskich z Francji.

Samobójstwo policjanta

W Szopienicach popełnił z nieznanych przyczyn samobójstwo przodownik policji.

Dochodzenia, celem wyświetlenia przyczyn tragedji prowadzi inspektor policji Stażyk.

Pod kołami pociągu

Na torze kolejowym koło Miasteczka, pociąg towarowy przejechał 30-letniego, Emanuela Ciubałę.

Jak stwierdzono Ciubała usiłował wskoczyć na pociąg i dostał się pod koła wagonu, które obcięły mu obie nogi po kolana.

Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala w Tarnowskich Górach w stanie b. groźnym.

Sport

Z okazji jubileuszu 30-sto letniego istnienia „Diany" Katowickiej urządzono turniej piłkarski, w którym wziął udział mistrz polski KS. Ruch. Na niedzielnym zawodach pobił „Ruch" Dianę w stosunku 8:1 (6:0). Drugie zawody pomiędzy drużyną ligową „Słabion" a Wawelem z N. Wsi zakończyły się klęską „Śląska" w stosunku 1:2 (0:2). Jak widzimy, to Śląsk znajduje się w kiepskiej formie.

Pocztowe P. W. Katowice — Cracovia 7:2 (1:1).

Cracovia znajduje się na początku sezonu piłkarskiego w słabej formie.

AKS. Chorzów — Garbarnia 5:2 (2:1).

Również druga drużyna śląska AKS. zwyciężyła ligową Garbarnię w wysokim stopniu.

Naprzód Lipiny — Czarni Chropaczów 2:1 (1:1).

KS. Dąb — Pogoń Katowice 2:1 (1:1).
KS. Chorzów — 1:0 Katowice 1:0 (0:0).
KS. Szopienice — Iskra Siemianowice 5:1 3:0.
Mysłowice — IFC Katowice 1:4 (1:2).
Śląsk Siemianowice — Naprzód Katowice 4:4 (2:2).

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.